DZIS 28 STRON

a mianowicie: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“, oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 10 CZERWCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 159

Łódź otrzyma 6 milj. dolarów

z Banku Gospodarstwa Krajowego tytułem pożyczki do czasu subskrybowania pożyczki amerykańskiej.

Budżet wydziału kanalizacji powiększony został do sumy 8 i pół miljona złotych.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta posła Ziemięckiego i przy współudziale wiceprez. d-ra Wielińskiego, odbyło się posiedzenie komitetu budowy kanalizacji, na którem radzono nad rozszerzeniem robót kanalizacyjnych już w obecnym sezonie roboczym. Po dłuższych obradach postanowiono budżet wydziału kanalizacji, wynoszący obecnie 5.050 tys. złotych, powiększyć do sumy 8.431 tys. zł.

Posiedzenie to zwołane zostało na skutek listu gen. Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, w którym to liście gen. Górecki zawiadomił magistrat, że Bank Gospodarstwa Krajowego stawia do dyspozycji magistratu sumę 6 miljonów dolarów, którą magistrat będzie mógł dysponować już za kilka dni.

Bank Gospodarstwa krajowego zastrzega się jednak, że magistrat zwróci tę sumę natychmiast po otrzymaniu gotówki z banków amerykańskich Lamport i Hallgarten.

Jak nas informują, magistrat zastrzeżenie to przyjmie najprawdopodobniej do wiadomości, a ponieważ równocześnie istnieje już gwarancja rządu, że ministerstwo skarbu zatwierdzi kontrakt pożyczkowy z bankami amerykańskiemi — należy uważać sprawę pożyczki inwestycyjnej dla Łodzi za pomyślnie zakończoną.

W pismach pojawiły się wiadomości o sprzeciwach p. Devey'a, spowodowanych niepopularnością w Ameryce pożyczek budowlanych. Otóż czynniki miarodajne informują nas, że w kontrakcie pożyczkowym zawarta jest klauzula, stwierdzająca wyraźnie, że lwia część pożyczki, mianowicie około 4 miljonów dolarów, musi być obrócona na kanalizację. Natomiast reszta pożyczki może być przeznaczona, według tej klauzuli, na inne inwestycje, mniej rentowne, jak budowę domów czynszowych. Według preliminarza wydziału kanalizacji, po trzech latach wydział ten przynosić będzie rocznie 4 milj. złotych dochodu.

Według klauzuli kontraktu pożyczkowego, magistrat z sum pożyczkowych wybuduje mechaniczną cegielnię i zakupi grunty gliniaste. Są to również inwestycje rentujące się, wreszcie na inwestycje nierentujące się, a mianowicie domy robotnicze, poświęci najmniejszą część pożyczki.

Sprawa pożyczki dla Łodzi, w myśl naszych zapowiedzi, jest już definitywnie załatwiona i to w sensie pomyślnym.

Gorąca dyskusja w komisji oświatowej

nad sprawą zamknięcia 5 klas gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie.

Nasz warsz. sprawozdawca parl. (B.) telefonuje:

Wczoraj na komisji oświatowej sejmu zakończono rozpoczętą jeszcze w ubiegłym tygodniu dyskusję nad wnioskiem nagłym Klubu ukraińskiego o otwarcie 5-ciu wyższych klas gimn. ukraińskiego w Stanisławowie, zamkniętych z powodu zbojkotowania przez młodzież święta narodowego 3 maja.

W dyskusji zabierali głos niemal wszyscy członkowie komisji, przytem posłowie lewicy zaangażowali się b. mocno w kierunku bronienia stanowiska nacjonalistów ukraińskich. Słusznie też przedstawiciel ministerstwa oświaty dr. Czerwiński, zwrócił uwagę, że lewica, występując przeciwko rzekomemu nacjonalizmowi polskiemu, bez zastrzeżeń popiera nacjonalizm ukraiński.

W końcu oświadczył dr. Czerwiński w imieniu rządu, że ostateczne śledztwo w tej całej smutnej sprawie nie jest jeszcze zakończone i wycofał poprzedni swój wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ukraińskim.

W rezultacie przyjęto wniosek kompromisowy posła Jędrzejewicza (B. B.), który wzywa rząd do załatwienia całej sprawy w ten sposób, aby młodzież nie straciła roku szkolnego.

Wniosek uzyskał 14 gołsów za i 12 przeciwko. Wobec tego posłanka Rudnicka (Klub ukraiński) zrzeka się referatu i plenum izby przedstawi sprawę poseł Jędrzejewicz (B. B.).

Strzały

na granicy polsko-sowieckiej.

Wilno, 9 czerwca.

Onegdaj na linji Radoszkowicze bolszewicka straż graniczna dała kilka strzałów w kierunku pracujących na polu obok granicy wieśniaków. Od strzałów został ranny Władysław Kortoża. Rannego przewieziono do szpitala. K. O. P. zarządził w tej sprawie dochodzenie.

We wtorek rozpocznie się w Niemczech

formowanie nowego gabinetu.

Berlin, 9 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj na przesłuchaniu przewodniczącego Reichstagu, Loebego, i omówił z nim sytuację polityczną.

Następnie prezydent Hindenburg przyjął przywódców głównych frakcji Reichstagu. Rozmowy, które prezydent prowadził z przewodniczącymi frakcji, miały charakter informacyjny. Prez. miał zastrzec sobie w rozmowie z posłami zakomunikowanie decyzji co do powierzenia misji utworzenia nowego gabinetu na wtorek, to znaczy aż do chwili złożenia dymisji przez obecny gabinet.

„Germania“, podając wiadomość o tych rozmowach twierdzi, że wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem niemiecko-narodowych, zadeklarowały gotowość współdziałania w gabinecie pod przewodnictwem socjalisty.

Gen. Primo de Rivera nie żeni się,

ponieważ jego narzeczona grała na czarnej giełdzie.

Berlin, 9 czerwca.

Z Madrytu donoszą, że gen. Primo de Rivera zrezygnował niespodziewanie z zamiaru poślubienia panny Castellanos.

Na tę nagłą zmianę postanowienia dyktatora Hiszpanji wpłynął podobno udział panny Castellanos w grze na czarnej giełdzie. Stwierdzono mianowicie, że narzeczona generała udała się w poniedziałek w towarzystwie hr. de la Cimera i ks. Aldomovara do pewnego lokalu, gdzie się zbierała czarna giełda i przeprowadziła tam kilka tranzakcji akcjami.

Primo de Rivera na wieść o tem postanowił nieodwołalnie zerwać ze swoją narzeczoną.

3-miljonową armję

wystawią Chiny za 10 lat.

Paryż, 9 czerwca.

„Petit Parisien“ donosi z Szanghaju, że minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego dr. Wangtcheng oświadczył w prasie chińskiej, że zamierza w stosunku do mocarstw obcych zająć bardzo zdecydowane stanowisko. Minister, dodał: „Musimy wprowadzić choćby w ograniczonym zakresie obowiązkową służbę wojskową tak, żeby co rok pobierać 500 tysięcy rekruta na dwa lata. W ciągu 10 lat Chiny w ten sposób otrzymają 3 miljony dobrze wyćwiczonych żołnierzy. Wtedy wyrównamy nasze rachunki. Korespondent „Petit Parisien“ twierdzi, że groźby ministra mierzyły bezpośrednio w Japonję.

Urzędowy organ sowiecki

zadowolony z oświadczenia min. Zaleskiego.

Moskwa, 9 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Komentując notę ministra Zaleskiego, wręczoną dn. 3 b. m. p. Cziczerinowi, „Izwiestja“ pochwalają oświadczenie rządu polskiego co do szczerych zamiarów uniemożliwienia czynnikom trzecim narażania na szwank dobrych sąsiedzkich stosunków polsko - sowieckich.

Dziennik uważa, że oświadczenie to jest tembardziej potrzebne, że ostatnie wydarzenia wykazały jasno, że czynniki trzecie pracują bardzo gorliwie nad zniszczeniem stosunków sowiecko-polskich i znajdują niestety poparcie pewnych kół w Polsce.

Podkreślając, że stosunki sowiecko-polskie rozwijają się w atmosferze zatrutej, dziennik zaznacza, że sowiecka opinja publiczna uspokoi się, jeżeli po zapewnieniach ze strony rządu polskiego nastąpią odpowiednie czyny.

Pod Horodenką

spadł samolot.

Piloci ciężko ranni.

Stanisławów, 9 czrwca.

Wczoraj o godz. 11 min. 30 w południe, wracający z Jass z Rumunji przez Warszawę do Poznania, samolot 3 p. lotniczego „Potez XXVII“, wskutek defektu motoru, runął na ziemię w pobliżu Horodenki i rozbił się na drzazgi.

Znajdujący się w aparacie pilot mjr. Bronisław Wojtarowicz i por. obserwator Jan Jankowski, odnieśli b. ciężkie obrażenia, przyczem mjr. Wojtarowicz ma połamane nogi.

W stanie groźnym odwieziono rannych do szpitala w Stanisławowie.

Co się dzieje w Pekinie?

Londyn, 9 czerwca.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Dnia 8 b. m. o godzinie 10 wieczorem wojska generała Yen-Szena wkroczyły przez północną bramę do Pekinu. Z rozporządzenia rządu nankińskiego dowództwo garnizonu miasta Pekinu objął generał Yen, podczas gdy oddziały generała Fenga, znajdujące się na południu przedmieścia Pekinu pozostają na miejscu. W mieście panuje spokój.

Generał Feng ogłosił do mieszkańców miasta odezwę, w której oświadcza, iż życie i mienie cudzoziemców będzie uszanowane.

Nastrój w Pekinie jest zdenerwowany z powodu wiadomości o masowych rabunkach na przedmieściu Tang-Czang, dokonanych przez wojska wkraczające do miasta.

Oddziały generała Fenga posuwają się w kierunku Tientsinu, gdzie skoncentrowanych jest 50 tysięcy żołnierzy armji północnej.

Chłopi nie płacą podatków!

Budżet państwa spoczywa na barkach obywateli miast.

Synkowie wielkich polityków w dyskusji sejmowej.

Z loży prasowej.

Nasz warsz. sprawozdawca parl. (B.). telefonuje:

Z trybuny sejmowej wypowiedziano wczoraj rzeczy najbardziej może interesujące z całej kilkutygodniowej debaty budżetowej, ale na sali z trudnością doliczyć się można było 30 posłów.

Mimo to załatwiono 3 doniosłe budżety: **przemysłu i handlu, poczt i telegrafów oraz robót publicznych.**

Przy pierwszym z tych budżetów niesłychane wrażenie wywołało oświadczenie posła Wiślickiego (B. B.), z którego wynika, **że w miastach na głowę ludności przypada 73 złotych rocznie podatku, a na wsi również rocznie na głowę 3 zł. 30 gr.**

Na ławach posłów chłopskich słowa te wywołały groźne protesty, jednakże poseł Wiślicki udowodnił, że na konferencjach z min. Władysławem Grabskim taką właśnie proporcję ustalono.

Przy budżecie ministerstwa poczt i telegrafów, min. **Miedziński** przeprowadził b. zręczną obronę liczników telefonicznych, udowadniając, że dzięki licznikom, Pasta przeprowadza liczne inwestycje, budując gmachy i rozbudowując istniejące, a ilość podań o założenie nowych telefonów nietylko nie umniejszyła się, ale wzrosła.

Wesołość wywołało na sali oświadczenie posła Ciołkosza (PPS), który domagał się, ażeby na znaczkach pocztowych z podobiznami znakomitych polaków umieszczono ich nazwiska, gdyż niedawno pos. dr. Diamand, który wysłał do swego syna list ze znaczkiem, na którym była podobizna Sienkiewicza, otrzymał odpowiedz taką: „Kochany tatusiu! Bardzo dziękuję za list, ale mam wrażenie, że król Amanullah na marce źle utrafiony".

— „Złą pan robi reklamę synowi posła Diamanda" — odparł min. Miedziński. „Mój syn ma zaledwie kilka lat, ale napewno pozna, kto jest Sienkiewicz, a kto król Amanullah!"

W. B.

Przebieg posiedzenia.

Warszawa, 9 czerwca.

Posiedzeniu sejmu rozpoczęło się o godzinie 11-ej min. 10. Pierwszy zabrał głos poseł Roguszczak (NPR), który zaznaczył, że widzi znaczny postęp w rozwoju życia gospodarczego i z uznaniem wyraża się o ministrze Kwiatkowskim, który dzięki swej energji i fachowości zdołał przeprowadzić wielką część swego programu.

Poseł Wiślicki (BB) przypomina, że obecny minister przemysłu i handlu jest pierwszym, który uznał, że zasada uznawania handlu za niepotrzebny a kupca za paskarza jest złą drogą do dojścia do konsumenta. Dziś już wszyscy interesują się handlem i dziwią się, że jest mało rozwinięty, Polska szła bowiem po linji ograniczenia inicjatywy prywatnej. Mówca prosi ministra, aby wziął handel w obronę dowodząc, że demokratyzm nie polega na tem, aby obciążenie miast podatkami wynosiło 73 zł. na głowę, a obciążenie wsi 3 zł. 30 gr. Słowa te wywołują głośne protesty na ławach stronnictw ludowych i robotniczych, na co mówca odpowiada, że gdyby tu był były poseł Kowalczuk, to mógłby powiedzieć bardzo wiele o konferencjach z b. ministrami Grabskim i Zdziechowskim, na których ustalono tę dysproporcję.

Następnie zabrał głos w dyskusji min. przem. i handlu **Kwiatkowski**, który na wstępie zaznaczył, że obecny stan gospodarczy nie może być uważany za zadawalający. Pamiętać jednak należy, że kraj ten przez dziesięciolecia hamowany był w swem naturalnem dążeniu do rozwoju gospodarczego, a następnie przeszedł przez okres zniszczenia wojennego i wkrótce znalazł się w sferze inflacji. Jedyną drogą szybkiego uzdrowienia gospodarczego jest uruchomienie i spotęgowanie wytwórczości przy stopniowem budzeniu konsumpcji. W latach 1927 i 28 zaznaczył się postęp produkcji, wyrażający się we wzroście konsumpcji wewnętrznej, we wzroście zatrudnienia, w inwestycjach, we wzroście oszczędności i napływie kapitałów. Stan zarobków robotniczych natomiast jest niezadawalający i wykazuje dużą rozpiętość. Rozwój konsumpcji, dodatni skądinąd wywołał dwa zjawiska, dwie konsekwencje ujemne: **zmniejszenie eksportu oraz zwiększony import.**

Przechodząc do sprawy traktatu z Niemcami i trudności w obrotach z Rosją i Niemcami, min. Kwiatkowski zaznacza, że stanowisko rządu i min. przemysłu i handlu w sprawie traktatu z Niemcami jest znane: jesteśmy gotowi zawrzeć traktat, oparty na zasadzie równości interesów gospodarczych. Bez ich równości traktatu nie zawrzemy.

Oświadczenie to cała izba przyjęła żywemi oklaskami.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie przystąpiono do dalszej dyskusji nad **budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.** Pierwszy zabrał głos poseł **Mianowski (B.B.)**, który zaznaczył, że rzemiosło oraz mała produkcja w Polsce znajdują się w bardzo niekorzystnej sytuacji.

Po przemówieniu szeregu posłów i ministra Kwiatkowskiego, przystąpiono do budżetu ministerstwa poczt i telegrafów.

Poseł Ciołkosz (PPS.) kwestjonuje na wstępie legalność stanowiska ministerstwa poczt i telegrafów, powołując się na jednomyślną uchwałę sejmu, znoszącą to ministerstwo, oraz wypowiada się przeciwko podwyższeniu taryfy, jako impulsowi do zwyżki cen, wreszcie atakuje ministra za wprowadzenie liczników telefonicznych, zgłasza przytem rezolucję, zmierzającą do zniesienia opłat licznikowych.

W zakończeniu debaty zabrał głos minister poczt i telegrafów, który przedewszystkiem stwierdził, że istnieje dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, kreujący dane ministerstwo i ministra. Dekret ten nie został przez sejm uchylony, a może był uchylony tylko bezpośrednio, a nie pośrednio.

Następnie minister dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił sprawie liczników dowodząc, że nie zahamowały one rozwoju telefonów. Wreszcie minister sprzeciwia się wstawieniu sumy 6 milonów na wydatki specjalne.

Przystąpiono następnie do budżetu ministerstwa robót publicznych, które referował poseł Chądzyński.

Poseł Bryła stwierdza, że ministerstwo robót publicznych pod rządami obecnego ministra weszło na drogę pomyślnego rozwoju.

Po przemówieniu szeregu posłów zabrał głos **minister robót publicznych, Moraczewski.**

Na tem debatę przerwano. Zamykając posiedzenie, wicemarszałek Woźnicki oświadczył, że następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 11 przed południem, przyczem na porządku dziennym znajduje się budżet ministerstwa spraw wojskowych, sprawiedliwości, ewentualnie emerytur i rent. We wtorek zaś rozpatrywany będzie budżet ministerstwa skarbu oraz długów państwowych. We wtorek też przewidywany jest koniec dyskusji. W środę przed południem odbywałyby się narady klubów, a po południu izba przystąpiłaby do głosowania w 2-iem czytaniu.

Grabscy i zagraniczne pożyczki.

Tak długo zwiastowany i tak bardzo upragniony, napływ, mających zapłodnić nasze życie gospodarcze kapitałów obcych — odbywa się jakoś bardzo opornie, ciężko... i powoli!

Długotrwałe i — już, już do szczęśliwego końca dobiegające, rokowania pożyczkowe Łodzi — po pewnym czasie utknęły gdzieś na martwym punkcie, w zaciszu gabinetów i dopiero później udało je się znów wyciągnąć „za włosy"...

Jako powód tak fatalnego zwrotu — podawana była niemożliwość równoczesnego plasowania pożyczek łódzkiej i górnośląskiej na rynkach amerykańskich, — a że Górny Śląsk ma zawsze „fory" (patrz — tanie papierosy!) — więc Łódź, jak to już kilka razy (pod innemi względami!) bywało, pozostała... na szarym końcu!

Wygląda więc tak — jak gdyby obawiano się zbyt silnego obciążenia wytrzymałości kredytowej Polski na rynkach amerykańskich...

Wygląda tak, jakgdyby się obawiano, iż Ameryka „nie wytrzyma" dwuch równoczesnych pożyczek polskich, na ogólną sumę... 18 miljonów dolarów!

Wygląda tak — jak gdyby nie chciano zbytnio nadwerężać kredytu Polski i nie narażać się na ewentualne fiasco subskrypcji...

Czy też mamy przypuścić inną ewentualność — znacznie gorszą, iż propaganda obydwu braci Grabskich — o „czyhającem" niebezpieczeństwie ze strony kapitału międzynarodowego utrwaliła się już w Polsce na stałe?...

By więc lepiej uwypuklić wartość ekonomiczną tej tak swoistej i „swojskiej" doktryny — by na szerszem tle przedstawić wielkość matematyczną tego grożącego nam, czyhającego na nas „niebezpieczeństwa" — przytoczymy kilka cyfr analogicznych... z Niemiec!

Według statystyki „Berliner Tageblatt" — Niemcy zaciągnęły w jednym tylko miesiącu — maju — pożyczek zagranicznych na sumę okrągło 430 miljonów marek!

430 miljonów marek — w jednym miesiącu — czyli blisko 110 miljonów dolarów!

Przy tej sposobności organ berliński podaje wcale ciekawą statystykę wszystkich pożyczek zagranicznych, zaciągniętych przez Niemcy od chwili ustabilizowania waluty.

A więc:

w roku 1925 pożyczono	1.432 milj.
„ „ 1926 „	1.697 „
„ „ 1927 „	1.469 „
w ciągu pierwszych 5 mies. bieżącego roku	836 „
Ogółem	5.434 milj.

Ogółem więc — (jak Niemcy powiadają — „sage und schreibe") 5 i pół miljarda marek złotych — czyli blisko półtora miljarda dolarów!

Jakżeż nikłemi są — na tem tle — cyfry, które wchodzą dla nas w rachubę! Cyfry, o które my rokujemy, które nam ofiarują, o które my się ubiegamy!

Jeżeliby zliczyć razem wszystkie pożyczki polskie zagraniczne (a byłoby to wdzięczne zadanie dla urzędu statystycznego!) — wątpimy, czy wyrachowałoby się dużo więcej, niż 100 miljonów dolarów! Czyli — 15 razy mniej, niż Niemcy! A mamy przecież jedną drugą ich ludności!

I jakżeż bezsensowna — na tem tle — jest cała ta „polityczna" dyskusja nad „czyhającemi niebezpieczeństwami"!

Kapitał międzynarodowy — doprawdy nie ma poważniejszych interesów, kłopotów i celów na widoku, jak czyhać na Polskę — by ją usidlić politycznie marnemi (dla niego!) kilkudziesięciu miljonami dolarów!

A zresztą, w dziedzinie cyfr obowiązuje ponoć prawo proporcjonalności!

Jeśli za kilkadziesiąt miljonów można już państwo wtrącić w zależność polityczną od finansjery międzynarodowej (teorja obydwu braci Grabskich!) — w jakiej niewoli babilońskiej jęczeć muszą Niemcy, które się zadłużyły już na półtora miljarda dolarów, które nieobliczalne wartości sprzedały w postaci akcji, efektów giełdowych i udziałów bankowych — zagranicy!

A przecież nikt tam sobie z tego powodu włosów z głowy nie wyrywa, nikt nie rozpacza, nikt nie krzyczy o „sprzedaży" kraju i wyprzedawaniu przemysłu rodzimego w „obce ręce"!

Nikt—z wyjątkiem chyba oszalałych Hitlerowców, — a tych (wyznawców teorji obydwu braci Grabskich!) nikt jednak w Niemczech na serjo nie traktuje!

v. n.

Kłopoty prezydenta Ameryki.

Ekscentryczne zachcianki amerykańskie. — „Słoń morski" i cudowny kret. — Prezydent naciska guzik.—Odwiedziny lotników.—Tęsknota za spokojem.

Stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych nie można nazwać synekurą. Nie każdy obywatel wolnej Ameryki jest tak skrępowany w zużytkowaniu swego dnia i tak uciemiężony, jak prezydent.

Prezydent Coolidge

wstaje bardzo wcześnie.

już o siódmej rano. Zaraz po śniadaniu udaje się na spacer, podczas którego towarzyszą mu nieodstępnie dwai detektywi, należący do stałej straży przybocznej. Od dziewiątej rano zaczynają się zajęcia urzędowe, konferencje, referaty, przyjęcia. Trwa to cały dzień i może zmęczyć nawet bardzo wytrwałego pracownika.

Oprócz zwykłych zajęć, związanych z wysokim urzędem, ciąży jeszcze na prezydencie obowiązek i przywilej (?) udzielania audjencji, asystowania przy najrozmaitszych ceremonjach, wygłaszania okolicznościowych przemówień i ściskania dłoni setkom nieznanych mu obywateli.

Leżący w charakterze amerykanów pociąg do niezwykłości, ekscentryczności graniczącej z bluffem, jest tak silny, iż nie zatrzymuje go żadna przeszkoda. Często ofiarą tego popędu pada i prezydent, którego każdy amerykanin uważa za właściwe wyciągnąć z Białego Domu, aby mu pokazać i pochwalić się przed nim czemś, co wydaje mu się dostatecznie

ekscentryczne, rekordowe, oryginalne.

To też biedny prezydent nie może się opędzić, nie narażając na szwank swej aureoli demokratyzmu, zaproszeniom na najcudaczniejsze widowiska i pokazy.

Niedawno np. zjawił się w Białym Domu dyrektor wędrownego cyrku i oświadczył, że prezydent musi, ale to musi bezwzględnie, przybyć do cyrku i ujrzeć na własne oczy jedyny, posiadany przez ów cyrk, okaz

SŁONIA MORSKIEGO.

Prezydent Coolidge zna się nieco na zoologji, ale o „słoniu morskim" jeszcze nie słyszał. Musiał więc, chcąc nie chcąc, udać się na przedstawienie galowe do cyrku. Tu się okazało, iż rzekomy słoń morski jest dużym okazem lwa morskiego. Zresztą prezydent musiał w połowie przedstawienia opuścić cyrk ku żalowi publiczności i dyrekcji, albowiem w Białym Domu czekała już nań baterja elektryczna, której guzik należało nacisnąć w oznaczonej ściśle godzinie. Za naciśnięciem tego guzika miał wybuchnąć ostatni ładunek dynamitu i otworzyć wyjście z wywierconego w Kalifonji, w Sierra, tunelu. Zaledwie zdążył prezydent spełnić swój obowiązek pierwszego obywatela i dygnitarza Stanów Zjednoczonych, gdy już musiał przyjąć deputację, która przyniosła mu do obejrzenia cudownego... kreta. Kret ów był pono zamurowany przed 30 laty w Texas, w piwnicy pewnego domu. Odkryto go przy burzeniu domu. Ku zdumieniu obecnych kret był jeszcze żywy... po 30 latach. Rzecz prosta, iż obywatele Texasu nie mogli nie pokazać prezydentowi podobnego cudu i wysłali do Waszyngtonu

DELEGACJĘ Z KRETEM.

Delegacja została przyjęta, prezydent przekonał się na własne oczy, iż kret żyje i podziękował za pamięć.

Takie i temu podobne delegacje zjawiają się w Białym Domu, a prezydent musi znosić to wszystko. Musi też przyjmować lotników. Od exploit Lindbergha ustalił się już zwyczaj, iż każdy, kto przeleci Atlantyk ze wschodu na zachód czy odwrotnie, musi być przyjęty w Białym Domu. I nikt nie rezygnuje z tego zaszczytu uściśnięcia dłoni prezydenta, który z rezygnacją i poddaniem pełni swoje obowiązki.

Nic dziwnego, iż po pięciu latach, wypełnianych tylu i tak różnorodnymi pracami, prezydent Coolidge pragnie odpoczynku i spokoju w swoich czterech ścianach, gdzie mógłby oddawać się zajęciom zwykłego śmiertelnika, nie troszcząc się o los słoni morskich, nieśmiertelnych kretów, lotników, etc.

Okręty Kaliguli

będą wkrótce wydobyte na światło dzienne po 1900 latach spoczynku na dnie jeziora.

W najbliższym czasie projektowane jest wydobycie tych dwóch okrętów, zatopionych w jeziorze Nemi, w górach albańskich. W czasie krótkiego swego panowania (37—41 r. po Chr.) cesarz Kaligula kazał zbudować na „zwierciadle Djany" dwie duże barki z nadbudowami, prawdziwe pływające pałace. Historja nie podaje o nich więcej szczegółów. Conajwyżej można przypuścić, iż syn Agrypiny i Germanikusa, który szaleństwa swe posunął do tego stopnia, iż własnego konia mianował konsulem, kazał sam zatopić te galery, lub że po zamordowaniu go, zatopił je mściwy tłum. Jedna z tych galer, mierząca 64 metrów długości a 20 szerokości, leży na lewym boku, przodem zwrócona ku środkowi jeziora, o 20 metrów od brzegu i na 6 metrów głęboko. Druga, mająca 71 metrów długości na 25 metrów szerokości zajmuje to samo położenie o 50 metrów od plaży i zanurzona na 15 metrów. Kilkakrotnie już, a mianowicie w latach 1827 i 1895 usiłowano wydobyć je. Wówczas jednak zdołano wydrzeć im tylko kilka fragmentów ornamentacyjnych. Zamierzenie to wznieciło jaknajżywsze zainteresowanie z punktu widzenia sztuki, historji, oraz archeologji. Współzawodnicząc ze sobą, największe włoskie przedsiębiorstwa elektryczne zaofiarowały swoją pomoc, całkowicie bezinteresowną. Ażeby dzieło to uskutecznić, wykorzystując kanał odpływowy z czasów rzymskich, postanowiono z pomocą pomp elektrycznych obniżyć poziom wód w jeziorze do wysokości pierwszej galery; następnie, o ile praca ta okaże się skuteczna, posunąć operację tę do ukazania się na powierzchni wody następnej galery. Od dnia 16-go marca pracują już pompy. Obliczono, iż najwcześniej we wrześniu ukaże się pierwsza galera oczom ciekawych.

Tajemnica „Italji" nie zbadana!

Wszelkie wiadomości w tej sprawie należy przyjmować z ostrożnością.

Oslo, 9 czerwca.

Wczoraj, jak donoszą z Kingsbay, kpt. Larsen dokonał pierwszego lotu na poszukiwanie „Italii". Wiadomości o wynikach jego badań brak.

Rzeczoznawcy tutejsi uważają informacje radjoamatorów amerykańskich, jakoby „Italia" rozbiła się o górę lodową za nieprawdopodobne, ponieważ okolica, jaką rzekomo przejęte depesze gen. Nobile oznaczają, znajduje się na północ od Szpitzbergu, gdzie niema ani lądu ani lodowców. Z tego wynika, że albo określenie miejscowości jest nieprawdziwe, albo też treść radjodepeszy jest zmyślona. Ponieważ fale stacji urzędowych przeszkadzają w chwytaniu krótkofalowych depesz „Italii", więc na północ od Kingsbay urządzono w zwykłej szopie stację krótkofalową, która dotychczas jednak nie zdołała połączyć się z „Italią".

Amundsen oświadczył przedstawicielom prasy, że jest pesymistą w sprawie ścisłości depesz radjowych amerykańskich. Należy przyjmować je z wielką ostrożnością.

***

Rzym, 9 czerwca.

Agencja Stefani podaje: Statek „Cita di Milano" utrzymywał w dniu wczorajszym od godz. 19 według czasu Greenwich prawie przez 20 minut radjotelegraficzną komunikację z „Italią". Sterowiec miał podać dane o położeniu w jakim się znajduje, a które odpowiada punktowi oddalonemu o 20 minut na północ od Capschmidt, położonego na wschodnim krańcu Nord Ost. „Cita di Milano" polecił statkowi „Hobby" starać się o zbliżenie do wzmiankowanej miejscowości.

Transmisję radjo-telegraficzną słyszała nietylko stacja „Cita di Milano", lecz również i stacja umieszczona w specjalnej chacie na Spizbergu.

Amerykanie organizują wyprawę lotniczą na biegun.

Nowy Jork, 9 czerwca.

Weteran ekspedycji polarnych Geoffrey czyni gorączkowe przygotowania do trzeciej ekspedycji w kraje polarne. Ekspedycja ma składać się 25 osób i ma się udać w kraje polarne dwoma samolotami. Odjazd ekspedycji planowany jest na wrzesień.

Właściwym celem jest zbadanie kraju Grahama i stwierdzenie, czy leżąca poza nim ziemia jest wielkim kontyngentem czy też małą wysepką. Ekspedycja pragnie również przelecieć nad biegunem południowym.

Wybuch na poligonie we Francji.

Paryż, 9 czerwca.

Podczas próbnego strzelania z moździerza nowego systemu na poligonie w Bourges pękła z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn lufa.

Jeden z cywilnych członków komisji, asystującej przy próbie, poraniony odłamkami lufy, poniósł śmierć na miejscu. Stojący obok niego kapitan uległ ciężkiemu potłuczeniu.

„Pani prezesowa“

w Teatrze miejskim.

Komedja Hennequin'a i Vebera „Pani prezesowa“ ma przedwojenną dobrą reputację i jest doprawdy wymarzona dla letniej (ogrodowej!) publiczności, niefrasobliwej i pragnącej solidnie uśmiać się za parę złotych.

Z czego? Wszystko jedno. Choćby z dwu rozebranych kobiet w gabinecie ministra sprawiedliwości, choćby z durnia na wysokiem stanowisku państwowem, z zaściankowego prezesa sądu i jego małżonki ex-kucharki... Kiedyś — dawno i daleko — przed laty w Paryżu komedja spółki autorskiej była aktualną satyrą polityczną. Przebywszy jednak 900 kilometrów w ciągu 15 lat, wypłowiała i wywietrzała. Została z niej doskonała sceniczna robota, kilkanaście udanych „kawałów“, krótkie dessous divy kabaretowej i długie majtasy starej żony.

Gdyby jeszcze wystawić „Panią prezesową“ dyskretniej, byłoby to staroświeckie „bibelot“, dobre do zabawy. Niestety, wystawa szyta jest grubemi nićmi, nierówna, przejaskrawiona, jakgdyby specjalnie dla letniego teatru w ogrodzie Staszica. Pan Bóg dał chłody i deszcze i oto „Pani prezesowa“ osiedliła się w teatrze zimowym.

P. Tatarkiewicz zupełnie niepotrzebnie robił z ministra zupełnego idjotę. Przeważnie wystarcza dla tych celów w państwach demokratycznych zwykły głuptas. P. Szubert jako prezes sądu Tricoint wymyślał prokuratorowi i sędziom jak zwykły kapral rekrutom. Okupił to koncertową grą w dwu ostatnich aktach. Duży temperament wykazała p. Ziembińska (Gobette), a jej śliczne dessous i pyjamy kryły nie tylko zgrabną figurę, ale i pewną przesadę w ujmowaniu divy kabaretowej, o którą dobija się amerykański impressario.

Doskonale grała p. Dąbrowska, a p. Mroziński swą maską i grą budził huragany śmiechu na widowni. W epizodach wymienimy jeszcze p. Tartakowicza (dobry policjant Poche), „łódzkie dziecko“, które z przyjemnością oglądamy na deskach pierwszej łódzkiej sceny. Od angielszczyzny p. Korzelskiej zamknęłyby się każdemu anglikowi uszy, ale zato otworzyłyby się oczy na widok miłej i zdolnej aktorki. **Zast.**

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

Teatr „Gong“

pod znakiem rewji Władysława Polaka

„Rakieta na księżyc“.

Zespół teatru „Gong“ przygotowuje się w przyśpieszonym tempie do wystawienia wielkiej rewji łódzkiej Władysława Polaka p. n. „Rakieta na księżyc“.

Treścią rewji są dzieje wyprawy na księżyc na aeroplanie rakietowym, organizowanej przez redakcję dziennika „Katarynka Codzienna“. W wyprawie tej przyjmuje udział kilku wybitnych łodzian z reprezentantami samorządu i palestry na czele. Kto, jak, gdzie i z kim—dowiemy się za parę dni.

Dyrekcja „Gongu“ da rewji oprawę sceniczną na miarę europejską. Efektowne dekoracje zakątków Łodzi projektuje popularny karykaturzysta „Republiki“ i „Expressu“ p. **Stanisław Dobrzyński.** Tańce i ewolucje baletowe układa dla 8 „gongiątek“ specjalnie zaangażowany baletmistrz **Luziński**, artysta b. cesarskiego baletu w Petersburgu; jedną z ról charakterystycznych odtworzy p. **Buczyńska**, b. artystka „Qui Pro Quo“, córka słynnej Teffi. Reżyseruje rewję p. **Czesław Skoneczny.** Kierownictwo muzyczne w rękach utalentowanego kompozytora dyr. **Tadeusza Sygietyńskiego.** Nad całością czuwa dyrektor **Walery Jastrzębiec.**

Premjera w przyszłym tygodniu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu na ostatniem popołudniowem przedstawieniu „Nieuchwytny“, który nadto odegrany będzie raz jeszcze w środę najbliższą po cenach najniższych.

Wieczorem oraz w dalszym ciągu jutro (dla związków) i we wtorek (po cenach popularnych) komedjo-farsa Hennequin'a i Vebera „Pani prezesowa“.

„ŚWIĘTO KWITNIENIA WIŚNI“

dane będzie w najbliższy czwartek po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.). **Bilety od dziś do nabycia.**

„KREDOWE KOŁO“

dane będzie raz jeszcze (51-te powtórzenie) w piątek wieczorem po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł.)

WYSTĘPY STEFANA JARACZA.

W sobotę, dnia 16, rozpocznie na scenie teatru miejskiego występy znakomity artysta, Stefan Jaracz, który odtworzy popisową rolę tytułową w komedji de Flers'a i Caillavet'a „Romans pana kasjera“.

TEATR KAMERALNY.

Dziś drugi występ świetnego artysty teatru narodowego, Antoniego Różyckiego, w pogodnej, przemiłej komedji Forzana „Dar poranka“. Początek o godz. 9-ej.

Jutro, we wtorek, i środę „Dar poranka“, który po tych przedstawieniach zejdzie zupełnie z afisza.

W czwartek „Codziennie o 5-ej“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godzinie 4.20 po południu i 8.20 wiecz. operetki „Gejsza“, cieszącej się niesłabnącem powodzeniem.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz amerykańskiej sztuki w 3-ch aktach „Powódź“.

„RYCERZ BEZ SKAZY“.

Od czwartku, 14 b. m. o godz. 5 po poł. w teatrze miejskim odbywać się będą gościnne występy warszawskiego teatru dla młodzieży szkolnej, specjalnie poleconego przez Min. W. R. i O. P. Wystawioną zostanie świetna opowieść historyczna w 5-ciu obrazach Tymoteusza Ortyma „Rycerz bez skazy“ (Józef Piłsudski), która w Warszawie cieszyła się niebywałem powodzeniem, ściągając tysiączne rzesze młodzieży.

Urozmaicona śpiewami sztuka rozrzewnia i rozwesela, wzbudzając entuzjazm publiczności.

Ceny miejsc najniższe. Zgłoszenia na bilety grupowe dla szkół przyjmuje dyrekcja teatru.

WYSTAWA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.

W niedzielę, dnia 10 b. m. o godzinie 12-ej nastąpi otwarcie wystawy prac uczenic państwowej szkoły przemysłowej żeńskiej w Łodzi przy ul. Narutowicza 77.

Wystawa tegoroczna obejmie prace z zakresu tkactwa artystycznego, haftarstwa, koronkarstwa, bieliźniarstwa, introligatorstwa i złotnictwa. Wystawa otwarta będzie do 14 b. m., zwiedzać ją można od godziny 10 do 2-ej i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp na wystawę 50 groszy, dla młodzieży 20 gr.

Reduta prasy.

Wiadomość o mającej się odbyć w dniu 1-ym lipca w parku Helenowa wielkiej reducie prasy, wzbudziła ogromną sensację wśród mieszkańców Łodzi, a szczególnie szalone zainteresowanie wywołał zapowiedziany mecz piłki nożnej, który rozegrany będzie przez jedenastu tłuściochów z jedenastu chudziakami. Zainteresował też wszystkich ogromnie astralny samochód-rakieta.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pogoda dopisze (prasa wszędzie ma względy) przeto zabawa uda się znakomicie.

Odbędzie się dopiero za 3 tygodnie. Łodzianie przeto mają dużo czasu, by się do niej odpowiednio przygotować.

Likwidacja zatargu w przemyśle.

Wczoraj została podpisana umowa ze zw. klasowym włókniarzy.— Związek chrześcijański trwa na opornem stanowisku.

Wczoraj przed południem w lokalu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim odbyć się miało podpisanie umowy likwidującej długotrwały zatarg w przemyśle włókienniczym.

Na konferencję przybyli jednakże jedynie przedstawiciele związku klasowego natomiast związki chrześcijański i „Praca" nadesłały pisma zawiadamiające iż z powodu braku uchwał delegatów umowy podpisać nie mogą.

Jako termin udzielenia ostatecznej odpowiedzi obydwa związki wysunęły termin do 14 b. m.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele związku klasowego podpisali umowę na następujących zasadach.

Płace robotników w przemyśle włókienniczym zostają podwyższone o 6 proc. przy obowiązujących dotąd stawkach zasadniczych, jedynie płaca robotników podwórzowych została podciągnięta do wyższej stawki.

Sprawę zmiany stawek dla robotników, pracujących na większej ilości maszyn oraz zapłaty za postoje ustali komisja fachowa w skład której wejdą przedstawiciele obu stron oraz superarbitrzy rządowi.

Umowa obowiązuje do 30 lipca r. b. i w razie nie wymawiania jej przed 15 każdego miesiąca przedłuża się automatycznie na jeden miesiąc.

Wobec nie włączenia sprawy delegatów do umowy przedstawiciele związku klasowego złożyli do protokułu oświadczenie iż sprawę tę uważają za pierwszorzędnej wagi i powrócą do niej w najbliższym czasie. (T).

Opór „Pracy"

przeciw 6 proc. podwyżce

W związku z zaproszeniem przedstawicieli związku „Praca" na posiedzenie u przemysłowców dla podpisania umowy związek odpowiedział przemysłowcom dłuższym listem.

W piśmie tem związek „Praca" oświadcza, że delegatów swych na konferencję nie wyśle, gdyż sprawa 6 proc. podwyżki nie została jeszcze zdecydowana i odpowiedzi związek udzieli przemysłowcom dopiero dnia 14 b. m. (b)

Wymiana listów.

Zw. przemysłu włókienniczego otrzymał w dniu wczorajszym od zw. chrześcijańskiego list następujący:

W odpowiedzi na pismo, w sprawie przybycia na konferencję w dniu 9.6-28 r. celem podpisania umowy zbiorowej, uprzejmie komunikujemy, że na wspomnianą konferencję przybyć nie możemy z powodu tego, iż nie mamy ostatecznej decyzji delegatów fabrycznych co do podpisania rzeczonej umowy.

W sprawie powyższej rada okręgowa chrześc. związków zaw. zwołuje w przyszłym tygodniu zarząd główny zw. przemysłu włókienniczego, delegatów miejscowych i z prowincji w celu powzięcia ostatecznej decyzji.

Odpowiedź przemysłu.

Przemysłowcy na list powyższy udzielili następującej odpowiedzi:

W odpowiedzi na list Panów z dn. 9 b. m. zawiadamiamy, że w dniu dzisiejszym związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce umowę z nami podpisał i że analogiczną umowę podpisał również związek „Praca Polska".

Wobec tego, że oczekiwanie na decyzję panów do przyszłego tygodnia opóźniłoby wejście w życie tej umowy o dalszy tydzień, gdyż nowe płace zastosowaneby zostały dopiero z dniem 11 b. m., uwaażmy za słuszne uznać umowę za zawartą z dniem dzisiejszym i obowiązującą od dnia 4 b. m. Ponownie wzywamy panów do przybycia w celu przyłożenia na umowie też swoich podpisów.

KRONIKA

CZERWIEC **10** Niedziela

Dziś: Małgorzaty Kr.
Jutro: Barnaby Apost.

Wschód słońca o g. 3.16
Zachód słońca o g. 7.54
Wschód ks. o g. 0.15
Zachód ks. o g. 9.58
Długość dnia: 16.41
Przybyło dnia: 8.31

Humor angielski.

Historje o skąpcach.

Glad Therefore urodził się nad brzegami Twaed'u (Szkocja); jest to człowiek oszczędny, który się wzdraga przed wydaniem napróżno choćby pół pensa. To też, gdy Glad otrzymuje list niefrankowany od swego przyjaciela, równie oszczędnego jak on, serce go boli, gdy musi dopłacić dwa pensy.

Tego poranku Glad był bardziej zmartwiony niż zwykle, gdy, opłaciwszy znowu list od przyjaciela, przeczytał te trzy słowa: „Czuję się dobrze. George". Glad Therefore myślał długo nad tą sprawą. Nie można było przecież zostawić listu bez odpowiedzi. Wreszcie kupił dużą, mocną skrzynkę drewnianą, napełnił ją staremi gazetami i wysłał pod adresem George'a. George, zachęcony pięknym wyglądem i objętością przesyłki, zapłacił chętnie 5 szylingów za porto i odwózkę do domu. Po odbiciu skrzynki, wyjęciu papierów, znalazł na dnie ciężki, duży kamień i list treści następującej:

„Kochany George, spadł mi z serca ten ciężar po otrzymaniu twego listu". („Puck")

★

Przyjaciele gawędzą w fumoirze pociągu pośpiesznego, pędzącego z Londynu do Glasgow. Tematem rozmowy — skąpstwo.

— Znałem, mówi jeden z nich, pewnego kupca z Birminghamu, który zatykał kałamarz między jednem umoczeniem pióra a drugiem, aby atrament nie parował...

— Jeden z przyjaciół mego ojca, rzecze drugi, zatrzymywał na noc zegary, aby się wskazówki nie zużywały.

— Mój kuzyn, starszy już człowiek, wtrąca trzeci, przestał czytać gazety, aby nie zużywać binokli. (Jack O'Lantern).

Łotysze w Łodzi.

Wczoraj opuściła Łódź po dwudniowym pobycie wycieczka przedstawicieli łotewskich organizacji zawodowych, która na koszt skarbu łotewskiego zwiedza większe ośrodki robotnicze oraz stolice państw Europy zachodniej i środkowej.

Wycieczka zwiedziła szereg zakładów przemysłowych, oglądała instytucje miejskie oraz była obecna na przedstawieniu w teatrze miejskim. (T)

Siedziba sądów pokoju

przeniesiona będzie na ul. Cegielnianą 101.

Wczoraj podpisana została umowa w sprawie wydzierżawienia nowowybudowanego domu przy ulicy Cegielnianej 101 na pomieszczenie sądów pokoju.

Nowy budynek oddany zostanie sądom z dniem 1 października r. b. W razie gdyby dom nie został wykończony w tym terminie, przedsiębiorca płaci za każdy dzień opóźnienia karę wadjalną w wysokości jednego tysiąca złotych.

W związku z tem przeniesieniem staje się aktualna sprawa przedłużenia linji tramwajowej celem ułatwienia komunikacji dla olbrzymich rzesz interesantów tych sądów. (T).

Zjazd zw. miast w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę i poniedziałek, dn. 17 i 18 b. m. odbędzie się w Łodzi po raz pierwszy walny zjazd związku miast polskich. Na zjazd ten przybędą delegaci samorządów wszystkich miast i miasteczek należących do związku.

Zjazd ten poświęcony został jednej tylko bardzo ważnej i aktualnej sprawie, do której asumpt dał w szeregu okólnikach p. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, a mianowicie zagadnieniom sanitarnym miast polskich. Magistrat czyni już przygotowania dla przyjęcia licznych delegacji. (T).

Tramwaje nie chcą dać podwyżki

chociażby i 1 procentu.—Zarząd twierdzi, że pracownicy tramwajowi dobrze zarabiają.

Jak już donosiliśmy, zarząd okręgowy związku pracowników inst. użyt. publicznej poczynił starania, by okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, interwenjował w dyrekcji K. E. Ł. w celu załatwienia zatargu z pracownikami w drodze polubownej.

P. insp. Wojtkiewicz, zaprosił do siebie wczoraj na konferencję przedstawiciel dyrekcji K. E. Ł. Na konferencję tę przybył p. wicedyrektor Ring. P. ins. Wojtwiewicz zakomunikował mu o powziętej przez związek pracowników tramwajowych uchwałę, rozpoczęcia w dniu 12 b. m. strejku, o ile do dnia 11 b. m. żądania pracowników nie zostaną uwzględnione.

W odpowiedzi p. wicedyr. Ring oświadczył, że zdaniem rady nadzorczej i zarządu K. E. Ł. żądania podwyżkowe pracowników tramwajowych sa absolutnie nieuzasadnione, ponieważ sa oni najlepiej uposażeni wśród pracowników wszystkich gałęzi pracy. Na poparcie słuszności swych słów, p. wicedyrektor Ring przedstawił p. ins. Wojtkiewiczowi **WYKAZ FAKTYCZNYCH ZAROBKÓW** poszczególnych kategorji pracowników tramwajowych.

Według wykazu tego, konduktor zarabia tygodniowo—68 do 85 zł. wliczając w to zapłatę za nadetatowe godziny pracy, wynoszącą od 12 do 14 zł. tygodniowo, łącznie ze świadczeniami na rzecz pracownika, utrzymanie konduktora kosztuje dyrekcję tygodniowo 91 do 111 zł. Motorniczy, przy zapłacie za godziny nadetatowe 7 do 9 zł. zarabia tygodniowo 69 do 81 zł. wraz ze świadczeniami na rzecz pracownika 93,5 zł. do 108 zł. Służba drogowa—zarabia od 37 do 82 zł. tygodniowo w tem 5 do 12 zł. za godziny nadetatowe, wraz ze świadczeniami na rzecz pracownika. Dalej p. dyr. Ring wskazał, że w okresie, kiedy włókniarze nie otrzymywali żadnych podwyżek i dopiero obecnie otrzymają 6 proc., tramwajarze otrzymali w dniu 14 sierpnia 1927 r. 10 proc. podwyżki, zaś w dniach 18 grudnia 1927 r. i 23 marca b. r. gratyfikację w wysokości 10-dniowego zarobku, czyli ogółem około 17 proc. podwyżki. Niezależnie od tego, dyrekcja K. E. Ł. zaczęła z dniem 1 kwietnia b. r. wpłacać do kasy emerytalnej pracowników tramwajowych 13 proc. od premji pracowniczych.

Wobec powyższego, stwierdził p. dyr. Ring, **nie może być mowy o udzieleniu chociażby i jednego nawet procentu pracownikom tramwajowym.** Nie ma potemu żadnej absolutnie podstawy, gdyż nawet drożyzna według wyliczeń komisji statystycznej, wzrosła przez cały czas zaledwie o 5,1 proc.

P. insp. Wojtkiewicz zaproponował, ażeby dyrekcja K. E. Ł. udzieliła mimo wszystko pracownikom 6 proc. podwyżki, przyznanej włókniarzom. Dyr. Ring jednakże, raz jeszcze zaakcentował, że **o udzieleniu jakiejkolwiek podwyżki nie może być nawet mowy.** tembardziej, że na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej K. E. Ł., zapadła uchwała, by w związku ze sprawą podwyżek dla pracowników żadnych posiedzeń nie zwoływać. (p).

Doniosłe urządzenie.

Miasto Piotrków uruchamia z dniem 5 czerwca chłodnię w Hali Targowej oraz podejmuje fabrykację sztucznego lodu.

Chłodnia, mieszcząca 63 t. zw. boksów, służy do konserwacji mięsa, ryb, tłuszczów, wędlin, jaj i t. p., przedchłodnia mieszcząca 66 boksów dla przechowania artykułów spożywczych, jak owoce, jarzyny, napoje i t. p. W chłodni utrzymywaną jest stale temperatura +2° C w mroźni dla ryb —10° C, w przedchłodni +5° C., która zapewnia należytą konserwację przechowywanych artykułów.

Lód sztuczny, chemicznie czysty, trwalszy od naturalnego, nadaje się zarówno dla celów przemysłowych, jak i konsumcji. Produkcja dzienna lodu wynosi od 3.300 kg. Cena waha się w zależności od wysokości zapotrzebowania, w granicach od 3—4 gr. za kg. 6d

Sądzimy, że i nasi przemysłowcy i kupcy zainteresują się temi urządzeniami tak nielicznemi w Polsce. Zgłoszenia przyjmuje Magistrat miasta Piotrkowa.

Dzieci u p. Prezydenta.

Złożyły mu hołd na Zamku.

Ponieważ w czasie przejazdu pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Aleksandrów dzieci szkolne z przyczyn od nich niezależnych, nie mogły, mimo poczynionych przygotowań, złożyć hołdu najwyższemu dostojnikowi państwa, przeto w piątek, dnia 8 b. m. wyjechała do Warszawy delegacja dzieci szkolnych pod kierunkiem nauczycieli, celem złożenia tegoż hołdu panu Prezydentowi na Zamku.

Mimo, że nie zgłoszono uprzednio przyjazdu, oraz że pan Prezydent zajęty był gośćmi z Rumunji, delegację przyjęto.

Dzieci złożyły panu Prezydentowi życzenia, oraz wiązankę kwiatów. Pan Prezydent przyjął nadzwyczaj serdecznie delegację, zapewniając ze swej strony, że ani na chwilę nie wątpił o tem, że dzieci chciały go przyjąć odpowiednio na miejscu, podkreślając, że nie pamięta tego, co było wczoraj, a dzisiejszy przyjazd delegacji ucieszył go niezmiernie.

Po skończonej audycji oprowadzono delegatów po salonach zamku, następnie przewieziono ich samochodem w tym samym celu do Łazienek.

Sympatyczne i serdeczne przyjęcie delegacji tak przez pana Prezydenta, jak i jego świtę wywarło na delegatach głębokie wrażenie, które długie lata pozostanie w sercach dziatwy.

Bruki łódzkie

interesują nawet zagranicę.

W tych dniach przyjęci byli przez p. ławnika R. Izdebskiego, przedstawiciele szwedzkich i angielskich firm brukarskich. Na konferencji omawiano sprawy ulepszonych, nowych bruków, nadających się na potrzeby Łodzi. Wobec tego, że materjał i warunki założenia tych ulepszonych bruków uznane zostały za odpowiednie dla potrzeb naszego miasta, w najbliższym czasie mają przybyć do Łodzi celem pertraktacji właściciele wspomnianych firm zagranicznych.

Stan bezrobocia
na terenie woj. łódzkiego.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, w Łodzi: m. Łódź i powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński, w dniu 9.IV 28 r. było zarejestrowanych 22.773 osób w tem w samej Łodzi 16.236, w Pabjanicach 1.469, w Zgierzu 1.857, w Zduńskiej-Woli 755, w Tomaszowie-Maz. 2.097, w Konstantynowie 231, w Aleksandrowie 32, w Rudzie-Pabjanickiej 96.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13.797, w tem 8.378 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu bezrobocia i 5.419 bezrobotnych zapomogi doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało zasiłki 10.512 bezrobotnych z czego 6.718 z Funduszu bezrobocia i 3.794 zapomóg ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.140 w tem ustawowych 110 i doraźnych 1.030.—

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.216 bezrobotnych, otrzymało pracę 573, wysłano do pracy 117. Urząd rozporządza 40 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów. 14 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zniżki na przejazd kolejami.

Za okazane nam dowody współczucia z powodu zgonu

B. P.

ESTERY ALESKOWSKIEJ

i oddanie ostatniej posługi w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Włóczęga—podpalacz
spowodował 300 tys. złotych straty, mszcząc się za odmowę noclegu.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem wynikł groźny pożar we wsi Radziechowice, w powiecie radomskowskim. Zapoliła się stodoła, należąca do Antoniego Jaworczyka. Wobec szalejącej wichury, ogień rozszerzał się z niesłychaną siłą, tak, że po chwili od stodoły zapaliły się inne zabudowania gospodarcze, oraz dom mieszkalny. Od gęsto padających i unoszących wiatrem, głowni zajęły się blisko położone sąsiednie zagrody włościańskie, tak, że w krótkim czasie

stanęło w ogniu 9 gospodarstw.

Do walki z szalejącym żywiołem przystąpiła ludność wsi, oraz ochotnicze drużyny straży pożarnej. Nie udało się nic uratować z inwentarza martwego i żywego. Wszystkie zabudowania spłonęły doszczętnie. Pożar trwał cała noc

Podczas akcji ratowniczej odniosło ciężkie poparzenia 6 wieśniaków. Straty wynoszą zgórą 300.000 zł., gdyż wszyskie 9 gospodarstw spłonęły doszczętnie. Dzięki tylko energji straży pożarnej, ocaliło się od zagłady cała wieś.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru. W wyniku dochodzenia stwierdzono, iż powstał on przez podpalenie.

Krytycznego dnia popołudniu do Jaworczyka zgłosił się

jakiś włóczęga,

prosząc o udzielenie noclegu. Gdy Jaworczyk odmówił — włóczęga zwrócił się doń ze słowami: „Oby Bóg spalił twoją zagrodę".

Włóczęgę owego widziano wałęsającego się w pobliżu zagrody Jaworczyka jeszcze około godziny 8-ej wieczorem, gdy zaś wybuchł pożar, włóczęga ów znikł. Rozesłano telegramy pościgowe

Delegat p. min. Składkowskiego
miał wczoraj okazję raz jeszcze skonstatować okropny stan sanitarny Łodzi.

P. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydelegował do wszystkich województw kraju specjalnych inspektorów w celu stwierdzenia, czy przestrzegane są przepisy o stanie sanitarnym.

Wczoraj jeden z insp. sanitarnych ministerstwa radca Teliga przybył do Łodzi.

Radca Teliga w towarzystwie przedstawicieli władz lokalnych zwiedził 16 posesji położonych w różnych punktach miasta. Delegat ministerstwa zwiedzał ustępy i klatki schodowe, pragnąc stwierdzić, czy przestrzegane są przepisy. Stwierdził on, że na wielu ulicach w dzielnicach robotniczych, jezdnie i chodniki są w stanie zupełnej ruiny, albo też

zgoła niezabrukowane.

że brak jest na ulicach światła, co wpływa ujemnie na utrzymanie stanu sanitarnego.

Brak kanalizacji jest również poważną przeszkodą dla stosowania w całej rozciągłości w praktyce rozporządzeń sanitarnych. Zdaniem pana Teligi, lokalne władze łódzkie uczyniły wszystko, co było w ich mocy, by podnieść stan sanitarny. Postanowił też zwrócić się do magistratu z wnioskiem, o jaknajrychlejsze

zabrukowanie zaniedbałych ulic

i wprowadzenie oświetlenia tam, gdzie go dotychczas nie ma. Spostrzeżenia swe, p. Teliga zaprotokułował w celu przedłożenia odnośnego protokułu ministrowi spraw wewnętrznych. (p).

Pijany spadł z rusztowania
i uległ ciężkim potłuczeniom.

Zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej nr. 42 25-letni Jan Łuśkiewicz, po pijanemu wszedł na rusztowanie murarskie i, straciwszy równowagę, spadł z wysokości II-go piętra, ulegając ciężkim potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu ofierze alkoholu pierwszej pomocy, przewiózł Łuśkiewicza w stanie ciężkim do domu, ze względu na brak miejsca w szpitalach. (p)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b).

Bruno Winawer. 29

Dług honorowy.
(Dzieje preparatu Me-phar—Mec-704).

Nawet miły, śniady Daverroes przestał się uśmiechać (dziwnie, że ludzie zmieniają wyraz twarzy w różnych dzielnicach miasta). Nacisnął trąbkę, kwiknął trzy razy przeciągle; żelazne wrota w czerwonym murze rozsunęły się szeroko i auto wyścigowe wjechało na podwórze fabryczne.

Mephar A. G. - Berlin, Frankfurt, Aschaffenburg

ten złoty napis był jedyną ozdobą pięciopiętrowej kamienicy i błyszczał, na czarnej ścianie jak mosiężna spinka w krawacie murzyna.

Windziarz w niebieskiem, płóciennem ubraniu robotniczem zawiózł ich na najwyższe piętro. Tu—pod samym dachem—mieściły się laboratorja i biuro dyrektora naczelnego.

Daverroes zastał w swoim gabinecie kilka osób płci obojga, kilka panienek w kitlach z aktami pod pachą, z bloczkami w rękach i ołówkami za uchem. Wpadł odrazu w wir spraw codziennych i rozdzielał krótkie rozkazy, dyktował listy, podpisywał dokumenty, odpowiadał na wszystkie pytania jednocześnie.

—Poczta, panie dyrektorze.

—Telefon do pana dyrektora. Zamiejski, Hamburg.

—Pan Schoen z wydziału handlowego prosi pana dyrektora do telefonu wewnętrznego.

—Jestem z drukami. Przywiozłem broszurę A i nowy cennik F. Chodzi o okładkę.

—Zakłady optyczne Leitza przysyłają nowy typ mikroskopu na okaz.

—Poliklinika prosi o montera. Rentgenoskop nie działa.

—Dzwoni Bank Dyskontowy.

—Telegram!

—W oddziale induktorów zabrakło materjałów izolacyjnych. Pompy próżniowe stanęły.

Mec siedział na fotelu oszołomiony, osłupiały. Sen czy jawa? Szalony mułła, jego własny uczeń, ciapa, niedojda, typowy niedołęga, człowiek, który połknął radium i podpalił instytut naukowy, stał przy biurku, jak komendant na wzgórku podczas bitwy i rzucał krótkie, decydujące słowa:

—Wysłać z narzędziami starszego majstra, Tucholskiego.

—Przerwać robotę na pół dnia, oczyścić pompy.

—Z Hamburgiem chcę mówić osobiście. Niech wyślą kogo aeroplanem.

—Cenniki do wydziału literackiego. Pan Opitz.

—Co? Mówi Daverroes. Tak. Tak. W sobotę. Czterdzieści tysięcy. Do Rosji wysłać jednocześnie list pocztą lotniczą, depeszę radjową i telegram pilny.

Tu spojrzał nagle wzrokiem trochę zamglonym i zmęczonym na swego dawnego profesora. Uśmiechnął się blado.

—Aha. Prawda. Panno Dorsch, zawezwie mi pani natychmiast inżyniera van der Lindera. Niech rzuci wszystko i niech tu przyjdzie. Będzie mi potrzebny przez jakie dwie, trzy godziny. Jeżeli rozpoczął nową serję doświadczeń—przerwać, zatrzymać maszyny. Sprawa bardzo pilna. Czekam.

Po pięciu minutach van der Linden, młody, żylasty, wesoły człowiek wpadł do gabinetu, jak bomba, i trochę zaciągając z cudzoziemska rzekł:

—Jestem, dyrektorze. Donoszę, że ona chodzi świetnie.

—Kto?

—Nowy induktor.

—Pan znowu pomylił rodzaje! Mniejsza o to. Nie będziemy się spierali o gramatykę. Maszyny pan zatrzymał?

—Zatrzymałem. Stoją.

—Dobrze. Mamy tu, jak pan widzi gościa. Znakomitego gościa. Profesor doktór Wiktor Mec z Warszawy, jeden z najlepszych, najzdolniejszych fizyków. Mam zaszczyt być jego uczniem. Doktór Mec—oznajmiam to panu z prawdziwą radością—zostaje u nas, będzie pracował w laboratorjum, otrzyma pokój po panu Klagesie, który wyjeżdża zagranicę. Pokaże pan profesorowi fabrykę, przydzieli mu pan najzdolniejszego z naszych mechaników—może tego Holendra, Peerebooma?—będzie pan dniem i nocą czuwał nad tem, żeby mu na niczem nie zbywało. Doktór Mec otrzyma bloczek-kwitarjusz,—wszystkie zapotrzebowania załatwiać natychmiast. Gdyby zażądał ptasiego mleka, sprowadzi mu pan wiadro, okseft ptasiego mleka! Czy mogę polegać na panu?

—All right! Może pan... Nazywam się van der Linden, panie profesorze. Pracuję nad prądami wysokiego napięcia. Specjalność: transformatory. Nic jeszcze w życiu mądrego nie zrobiłem, ale my, holendrzy, jesteśmy twardzi ludzie, zawzięci. Gdybym się panu mógł na coś przydać...

Zdania nie dokończył. Wszystko, co miał do powiedzenia, zawarł w serdecznym uścisku ręki, tak silnym, że wychudły belfer z Warszawy zachwiał się na nogach i syknął z bólu.

—Przepraszam. Idziemy. Tędy, panie profesorze.

Słowa „tędy, panie profesorze" wymawiał dość gładko i dlatego prawdopodobnie powtarzał je dość często owego dnia. Zjeżdżał z Mecem w żelaznej, odrutowanej windzie aż nadół, do piwnic, przelatywał z nim przez widne sale, gdzie wirowały żelazne koła i śpieszyły się bardzo szerokie pasy transmisyjne, prowadził go za rękaw przez przyciemnione warsztaty, w których błyskały tajemniczo silne światła płomyków, trzaskały iskry i dobroduszne, pękate kule szklane tryskały barwami pomarańczowemi, jak zachodzący księżyc w pełni.

Przekradali się ostrożnie przez pokój, oświetlony upiornie lampami rtęciowemi, i zaraz później wpadali w hałas, zgrzyt, pisk piłowanego metalu albo w żar wielkich płomieni gazowych i czerwone łuny roztopionej masy szklanej. Na dole nozdrza profesora wciągały miłą woń lakieru, szelaku, topniejącej smoły, na pierwszem piętrze witał ich stary przyjaciel z lat akademickich—on, nieodłączony towarzysz wszelkich doświadczeń laboratoryjnych. (D. c. n.)

Pogodnie i ciepło

będzie dziś w Polsce.

Prawdopodobny przebieg pogody dziś w Polsce: Naogół dość pogodnie i ciepło, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.

Pobór.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro w poniedziałek w kolejnym dniu poboru winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907 zamieszkali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery P od Pr, R do Ro.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni się stawić mężczyźni rocznika 1906, odroczeni z art. 35 B (czasowo niezdolni) zamieszkali w obrębie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D E, F, G, H, I, J, K, L, Ł.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 6 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L Ł M N O P R S T U W Z. (b)

Uposażenie urzędników.

Wielki wiec dn. 15 b. m.

W związku z dyskusją nad uposażeniem urzędników państwowych i regulacją ich płac, związki pracowników państwowych i samorządowych podjęły na terenie Łodzi energiczną akcję, w celu sprecyzowania stanowiska pracowniczej Łodzi wobec tych spraw. Na piątek, 15 b. m. zwołany zostaje wielki wiec przez stowarzyszenie urzędników państwowych, związki pracowników miejskich, zw. nauczycieli szkół powszechnych, zw. pracowników kasy chorych, oraz poczty i telegrafów. Na wiecu tym będą rozważane aktualne sprawy dotyczące regulacji płac pracowników. (p).

8-godz. dzień pracy

pod ochroną policji.

Czas pracy w przemyśle i handlu został uregulowany ustawą, na podstawie której sprawa przedłużenia godzin pracy w przedsiębiorstwie wymaga uzyskania specjalnego zezwolenia ministerstwa pracy i opieki społecznej. Wobec tego, iż okręgowe inspektoraty pracy stwierdziły wielokrotnie, iż przemysłowcy wywierają pewien nacisk na robotników zapomocą ogłoszeń o dodatkowych godzinach pracy, w soboty obiecując za to specjalne wynagrodzenie, organy opieki społecznej zwróciły się w tej sprawie z interwencją do władz centralnych.

Wczoraj inspekcje pracy otrzymały wiadomość z ministerstwa iż na skutek tej interwencji ministerstwo pracy porozumiało się z ministerstwem spraw wewnętrznych, które wydało organom policji rozporządzenie, by współdziałały one z inspekcjami pracy.

Rozporządzenie to ułatwi w znacznym stopniu inspektorom pracy kontrolę nad zakładami przemysłowemi. (T).

Kriss-Kross ??

Piłkarze Ameryki Południowej triumfują w Amsterdamie.

Turniej piłki nożnej na Igrzyskach IX Olimpjady.

Jeszcze wielotysięczne rzesze widzów stadjonu amsterdamskiego nie ochłonęły dobrze po wrażeniach, jakie wywarła na nich porywająca gra indyjskich wirtuozów „drewnianej kulki", a już nowe emocje pochłonęły całkowicie świadków turnieju piłkarskiego IX olimpjady.

Po trjumfie egzotycznych Indji zachodnich w hokeju ziemnym, trjumfie najlepiej wyrażonym w stosunku bramek 29:0, nadchodzi finał drugiego aktu igrzysk. Dziś nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że drugi z kolei laur olimpijski przypadnie również sportowcom z poza Europy. Można jedynie dyskutować (do niedzieli dn. 10.VI) kto zwycięży: Argentyna, czy Urugwaj?

Turniej amsterdamski piłki nożnej zapowiadał się początkowo bardzo mizernie. Z jednej strony przyczynił się do tego fakt, że potęgi w tej dziedzinie sportu: Austrja, Czechy i Węgry, mające profesjonalizm udziału w nim nie mogły wziąć, z drugiej zaś—zatarg F. I. F. A. z Anglją, a pośrednio krajami skandynawskiemi, które również zrezygnowały z turnieju olimpijskiego piłki nożnej.

Do ostatniej chwili komitet holenderski nie wiedział jakie narody wyślą swe reprezentacje. Ostatecznie jednak zjechało 17 drużyn państwowych w czem 11 europejskich, 5 amerykańskich i 1 afrykańska.

Już pierwsze dni turnieju ukazały, że mimo nieobecności wyżej wymienionych potentatów piłkarstwa poziom gry będzie bardzo wysoki, a to głównie dzięki udziałowi Argentyny i Urugwaju, które to dwa państwa zgóry typowano jako finalistów. Urugwaj, zwycięzca VIII Olimpjady w Paryżu, nie utracił jeszcze nic ze swej „marki" w Europie, zaś jego siostrzyca Argentyna reklamowała się automatycznie jako mistrzyni Ameryki Południowej.

Jak dotąd wszystko poszło według ogólnych przewidywań. Przepraszam, wszystkich—z wyjątkiem Niemców, którzy pewni byli dojścia do finału Lecz o tem parę słów oddzielnie.

Wyniki były następujące: I runda, Portugalja—Chile 4:2 (przedmecz rundowy), Portugalja — Jugosławia 2:1, Belgja — Luxemburg 5:3, Niemcy—Szwajcarja 4:0, Egipt—Turcja 7:1, Argentyna — Ameryka 11:2, Hiszpanja — Meksyk 7:1 i. Urugwaj—Holandja 2:0! Ten ostatni mecz był tragedją drużyny gospodarzy Olimpjady, gdyż eliminując ją odrazu z dalszych gier przekreślił nadzieje na większe wpływy kasowe. Mimo to holenderzy nie stracili panowania nad sobą i lojalnie przyjęli na siebie ten cios.

Tak więc do II rundy stanęło 8 drużyn, podczas gdy 9 innych nie miało już co robić w Amsterdamie i mogły one wracać do domu. Dla Chile i Meksyku wyprawa cała była nieco groteskowa: jechać na 90 minut gry z kraju oddalonego o tysiące kilometrów, na to trzeba być doprawdy zapaleńcem sportowym.

Druga kolejka nie przeszła tak gładko jak pierwsza, gdyż jeden z czterech meczy musiano powtarzać, a drugi obfitował w niebywałe skandale, jakie nie zdarzają się często nawet podczas spotkań klubików w prowincjonalnych miasteczkach.

„Bohaterami" skandalu byli niemcy. Zwycięstwo nad Szwajcarją podnieciło ich ambicję do tego stopnia, że uważali się oni zgóry za pretendentów do finału turnieju. Tymczasem los wyznaczył im na przeciwnika Urugwaj. Gdy więc po kwandransie gry wynik brzmiał 2:0 dla amerykan i wyższość ich nie mogła ulegać wątpliwości, synowie „państwa bojaźni przed prawem" rozpoczęli grę brutalną. Mało tego, Kalb środkowy pomocnik Niemców—(96 kg. wagi), któremu napad urugwajczyków nie dał wprost dotykać się piłki, rozłoszczony tem uderzył jednego z przeciwników w twarz!

Takiego skandalu na igrzyskach olimpijskich jeszcze nie notowano. Cóż z tego, że „Kulturträger" został usunięty z boiska. Wypadek ten będzie dożywotnią plamą na honorze sportu niemieckiego, który wszak lubi szczycić się swą lojalnością walki.

Urugwaj zwyciężył łatwo 4:1. Inne mecze tej kolejki dały wyniki: Argentyna—Belgja 6:3, Egipt—Portugalja 2:1, Włochy—Hiszpanja 1:1 i 7:1.

Półfinały wysunęły zdecydowanie na czoło turnieju dwie drużyny południowo amerykańskie. Argentyna zmiażdżyła Egipt 6:0, Urugwaj zadowolił się nikłem tylko zwycięstwem nad Włochami 3:2. Mimo, że czynniki przemawiałyby raczej za pewnym ostatecznym trjumfem Argentyny, fachowa opinja nie wyklucza powtórnego sukcesu Urugwajczyków. Przedewszystkiem bowiem mieli oni za przeciwników trzy najlepsze zespoły europejskie: Holandję, Niemcy i Włochy, powtóre—trjumfatorzy z Paryża umieją tak zagrać aby zwyciężyć każdego rywala choćby o jedną tylko bramkę. A to wystarczy! M. P.

Ćwiczenia rezerwistów

rozpoczynają się w dniu jutrzejszym.

Jutro rozpoczyna się pierwszy turnus ćwiczeń dla szeregowych rezerwy, przyczem w poszczególnych rodzajach broni ćwiczenia odbywać się będą w okresie od dnia jutrzejszego do 20 października.

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się ćwiczenia dla szeregowych rezerwy piechoty, kawalerji, lotnictwa i balonów, saperów kolejowych, baonu mostowego i elektrycznego, oddziału administracyjnego i służby weterynaryjnej, oraz żandarmerji.

Ćwiczenia szeregowych rezerwy z artylerji rozpoczną się w dniu 17 września; czołgów od 18 czerwca do 28 lipca; taborów od 20 sierpnia do 15 września; baonu sanitarnego od 20 sierpnia do 15 września.

Podania powołanych rezerwistów o przesunięcie turnusu i odroczenie ćwiczeń na rok następny należy składać w P. K. U.

Każdy rezerwista otrzyma kartę powołania i winien stawić się w oznaczonej formacji w terminie określonym na karcie powołania, a jeśli formacja znajduje się poza Łodzią, winien skorzystać z biletu kolejowego, znajdującego się przy karcie powołania.

Kto spóźni się na ćwiczenia zostanie ukarany przez dowódcę formacji, a kto się od ćwiczeń uchyli, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej. (b

Ćwiczenia oficerów.

W dniu 25 b. m. rozpoczynają się ćwiczenia rezerwy roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 z artylerji oraz oficerów rezerwy odroczonych z lat poprzednich roczników 1902-1892 z saperów oraz podchorążych rezerwy saperów wolejowych.

Wszyscy wyżej wymienieni oficerowie winni stawić się według otrzymanych z P. K. U. kart powołania. (b)

Wystawa prac szkolnych.

Przyjazd p. min. oświaty.

Miasto Łódź święci jutro dziesięciolecie istnienia szkolnictwa powszechnego i przedszkoli.

W łączności z dziesięcioleciem urządził związek P. N. S. P. wspólnie z innymi organizacjami nauczycielskiemi wystawę prac dzieci szkół powszechnych, której otwarcie nastąpi dziś o godzinie 10-ej rano w budynku szkolnym przy ul. Podmiejskiej róg Zimnej na Chojnach.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w katedrze o godz. 8-ej rano.

Po nabożeństwie udadzą się dzieci klas 7-ej wraz sztandarami szkolnemi w pochodzie do budynku wystawy, gdzie protektor wystawy, p. kurator okręgu szkolnego łódzkiego Dr. Ryniewicz dokona otwarcia przez przecięcie wstęgi.

Spodziewany jest również przyjazd ministra oświaty.

Wystawa została umieszczona w 18 salach [illegible] dzieci ale rozwój tego szkolnictwa.

Wystawa będzie trwać 14 dni.

Wstęp na wystawę wynosi dla starszych 20 groszy a w święta 30 gr., zaś dla dzieci w grupach pod dozorem nauczycieli 5 gr. a pojedyńczo 10 gr.

ZE ZW. PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH i BIUROWYCH M. ŁODZI AL. KOŚCIUSZKI 21.

Dziś od godz. 5-ej do 9-ej i w poniedziałek od godz. 7.30 do 9.30 wiecz. na mocy uchwały walnego zebrania członków odbędą się dodatkowe wybory do władz związku.

Szerokie ulice—wspaniałe domy.

Oto plan rozbudowy Łodzi wedle projektów komisji regulacyjnej.

Wobec doniosłości i pilności sprawy opracowania planu regulacyjnego m. Łodzi, w czwartek ubiegły odbyło się pod przewodnictwem p. ławnika Izdebskiego nadzwyczajne posiedzenie miejskiej komisji regulacyjnej, z udziałem specjalistów warszawskich.

Na posiedzeniu tem, trwającem około sześciu godzin, zakończono przedewszystkiem omawianie sprawy sieci regulacyjnej miasta, której plan przyjęto według projektu prof. Michalskiego, następnie zaś przystąpiła komisja do obrad nad kwestją

szerokości arterii komunikacyjnych

i spacerowych, biorąc za podstawę dyskusji normy, projektowane przez prof. Michalskiego. Dyskusję tę poprzedziły wyjaśnienia autora projektu co do wytycznych, na których oparty został ogólny plan regulacyjny; m. in. prof. Michalski przytoczył cyfrowe normy podstawowe, wynoszące dla pojazdu 2,50 m. i dla przechodzenia 0,75 m. Normy te zgodne są zarówno z teorją jak z praktyką ruchu komunikacyjnego w wielkich miastach zachodnich Europy.

Ustalono następnie szerokość arterji komunikacyjnych i spacerowych, postanawiając spis ich przedłożyć w najbliższym czasie do zatwierdzenia radzie miejskiej; co się tyczy szerokości ulic miejskich lokalnego znaczenia, sprawa ta została odłożona do czasu opracowania planów szczegółowych. Jako typ arterji komunikacyjnej, przyjęła komisja

ulicę minimum 30 mtr. szerokości,

dopuszczając—w razie zadrzewienia arterji—powiększenie tej cyfry do 32—35 mtr.

W dalszym ciągu posiedzenia prof. Michalski referował sprawę

podziału miasta na dzielnice

oraz sprawę dopuszczalnej wysokości budynków z uwzględnieniem stanu istniejącego. Prof. Michalski projektuje 5 dzielnic (stref) miejskich: 1) pierwszą mieszkaniową (domy jedno-rodzinne), 2) drugą mieszkaniową (domy podmiejskie), 3) przemysłowo-mieszkaniową, 4) przemysłową i 5) tereny podmiejskie (rezerwowe). Co się tyczy kwestji

wysokości budynków

auto projektu regulacyjnego proponuje cztery stopnie kondygnacyjne, od domów jednopiętrowych do czteropiętrowych, w zależności od dzielnicy i obecnego stanu zabudowania.

Co się tyczy gęstości zabudowania, prof. Michalski przyjmuje za podstawę współczynnik 2:4; jako maksimum zabudowania przyjęty jest stosunek 0,50, jako minimum—0,10 (do 0,30) dla domów jedno-rodzinnych. Współczynnik zabudowania otrzymuje się przez pomnożenie ilości kondygnacji przez stosunek przestrzeni zabudowanej do niezabudowanej. Szczegółowe plany i wyliczenia, dotyczące intensywności zabudowania według przyszłego planu regulacyjnego, zostaną przedstawione komisji w najbliższym czasie.

Wreszcie, komisja omówiła sprawę skierowania do rady miejskiej projektu miejskich przepisów budowlanych, których wejście w życie jest ze względów praktycznych rzeczą niezmiernie pilną, oraz sprawę czasowego zawieszenia przez magistrat zatwierdzenia planów budowlanych i parcelacyjnych aż do chwili opracowania przez magistrat ogólnego planu zabudowy miasta.

Najbliższe posiedzenie komisji regulacyjnej wyznaczone zostało na czwartek, d. 14 b. m.

Tydzień „Czerwonego Krzyża"

raz jeszcze stwierdził popularność tej instytucji.

W czasie od 1 do 7 czerwca na ziemiach całej Rzeczypospolitej obchodzono „Tydzeń Czerwonego Krzyża". Myli się, kto sądzi, że „Tydzień ma na celu jedynie uzyskanie środków materjalnych. „Tydzeń" ma na celu przedewszystkiem zapoznanie jaknajszerszych warstw z ideologią Czerwonego Krzyża, przekonanie ogółu o niezbędności jego istnienia, wykazanie pracy w czasie pokoju i wojny.

Jaki będzie rezultat wysiłków uświadomienia ogółowi celowości Czerwonego Krzyża, dowiemy się, obliczając pod koniec roku ilość członków tej instytucji i wpływy z tego źródła uzyskane; dzisiaj możemy stwierdzić, że tysiące łodzian obejrzało miniaturę, wycinek b. mały z pracy czerwonokrzyskiej, skromnie zobrazowany w formie „wystawy" przy ul. Piotrkowskiej 100, że tysiące łodzian otrzymało „ulotki" — „10 przykazań obywatelskich", oraz o tem „Co robi Czerwony Krzyż w Łodzi i jaki jest plan jego prac na przyszłość"; że w każdej dzielnicy miasta godło Czerwonego Krzyża przypominało obywatelom o ich obowiązkach dla instytucji, o tem, że Czerwony Krzyż otacza opieką wszystkich bez różnicy wyznań i narodowości. Moralnym sukcesem „tygodnia" jest ta gromada robotników, drobnych handlarzy, ludzi biednych, którzy w okresie trwania „tygodnia" zapisali się na członków. Te dobrowolne zgłoszenia — to rezultat kampanji propagandowej, jaką zorganizował zarząd oddziału na czas trwania „tygodnia".

Rozmiary, w jakich została poprowadzona akcja propagandowa usprawiedliwiają życzliwość z jaką spotkał się oddział łódzki Czerwonego Krzyża przy wykonywaniu wszelkich prac na czas trwania „tygodnia".

Okazana nam życzliwość ze strony osób, które przyczyniły się do uświetnienia „Tygodnia", oraz zainteresowanie się ogółu społeczeństwa sprawami Cz. K., daje nam otuchę do dalszej pracy i niepłonną nadzieję, że poczynania nasze w dalszej rozbudowie tej międzynarodowej instytucji znajdą zawsze pomoc całego społeczeństwa, gdy o tą pomoc zwracać się będziemy.

NOWI MATURZYŚCI.

Gimnazjum męskie Bogumiła Brauna w roku bieżącym wydało świadectwo dojrzałości następującym swym wychowańcom: Arndt Ludwik, Bornsztejn Rywen, Czkwianianc Mikołaj, Grzybowski Konrad, Joszczyn Mojżesz, Jerozolimski Józef, Jasipowicz Izaak, Kagan Juda, Karczmar Szymel, Karolak Zenon, Lipski Eryk, Lissner Edmund, Liwszyc Iser, Preisentanz Kurt, Rozenblat Mieczysław, Rożniecki Henryk, Rubaszkin Izaak, Stolarow Maksymiljan, Surażski Juljusz, Szwarc Wolf, Thom Erwin, Truszkowski Zygmunt, Ullrich Aleksy, Wolf Izaak.

ZJAZD POLSKICH TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH WOJEW. ŁÓDZKIEGO W ŁODZI.

Z zalecenie związku mazowieckiego Pol. tow. śpiew. w Warszawie komitet organizacyjny w Łodzi urządza w niedzielę, d. 17-go czerwca b. r. I-szy zjazd polskich towarzystw śpiewaczych woj. łódzkiego w Łodzi.

Program zjazdu jest następujący: godz. 8.30 rano zbiórka wszystkich tow. śpiew. ze sztandarami przed kościołem katedralnym. Godz. 9.00 rano nabożeństwo w katedrze. Godz. 10.00 rano złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem pochód przez miasto do sali Filharmonji na generalną próbę połączonych chórów. Godz. 11.00 rano posiedzenie delegatów wszystkich towarzystw śpiew. w lokalu stow. urzędników skarbowych, ul. Moniuszki 4, w sprawie utworzenia związku polskich towarzystw śpiewaczych woj. łódzkiego. Godz. 15.00 po pol. w sali Filharmonji popisy połączonych chórów, jakoteż popisy chórów poszczególnych.

Współudział swój w zjeździe zgłosiły dotychczas tow. śpiewacze z Aleksandrowa, Brzezin, Koła, Pabjanic, Tuszyna, Tomaszowa, Zgierza oraz przeszło dwadzieścia towarzystw łódzkich.

Bilety na popis w Filharmonji w cenie od 50 groszy do 3 zł. są do nabycia w składzie mebli W. Łuczaka, ul. Zamenhofa 2, a w dzień popisów w kasie Filharmonji.

SPROSTOWANIE.

W dniu wczorajszym w spisie uczelni łódzkich, które uzyskały pełne prawa gimnazjów państwowych, opuszczone zostało gimnazjum żeńskie Marji Hochsteinowej, co niniejszym prostujemy.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 10-go czerwca 1928 r.



Waldemaras „zdobywa" Wilno!...

W. Drozdowski.

Noc w karetce pogotowia.

Migawki z podróży po krańcach Łodzi w odwiedziny do nieszczęścia i nędzy.

Godzina jedenasta wieczorem. Łódź składa się zwolna do spoczynku nocnego.

A przecież są to — pozory tylko. Łódź śpi, ale zarzewie życia nie gaśnie zupełnie — nigdy. Ileż to incydentów zgoła niepowszednich, krwawych dramatów, wypadków pełnych grozy i zajść rozgrywa się w labiryncie ulic, w zaułkach przedmieść, w dusznych izbach mrowia ludzkiego?

★

Przed północą zajeżdża przed dom pod nr. 53 przy ulicy Cegielnianej karetka automobilowa tow. niesienia pomocy w nagłych wypadkach. Lekarz dyżurny czeka już.

Wsiadamy — jedziemy.

— Więc już wezwano do jakiegoś wypadku, doktorze?

— Nawet do trzech... Musimy się śpieszyć.

— Ile wypadków wydarza się przeciętnie co noc?

— Około 15. Często więcej. Jesteśmy na posterunku od 11-ej wieczorem do 6-ej rano. Nie wszystkie wypadki są oczywiście, ciężkie. Zdarzają się różne. Przekona się pan zresztą....

U starych ludzi.

Rozmowa nie trwa długo, bo oto jesteśmy już u celu. Karetka zatrzymała się przed ponurą szarą, odrapaną kamienicą przy ul. Aleksandrowskiej, na Bałutach.

Pudło z medykamentami — śpieszymy na czwarte piętro. W malutkiej izdebce na poddaszu spoczywa na łóżku starowina — napewno przeszło lat 70... Zrozpaczony mąż-staruszek drepce dokoła chorej; szczęśliwy jest, że nareszcie przybył doktór....

— Co się stało żonie?

— Nie może oddychać... Tak ją to nagle złapało — myślałem, że już po niej... Dusiła się... Dobrze, że sąsiedzi zatelefonowali po pomoc....

Lekarz konstatuje ciężki atak astmy. Konieczny jest zastrzyk.

Kilka minut zabiegów lekarskich i chora oddycha z ulgą. Ale trzeba już śpieszyć dalej, bo inne wypadki czekają. Karetka towarzystwa udziela przecież tylko doraźnej pomocy.

Ofiara miłości.

W niespełna 10 minut później wchodzimy już do innego mieszkania przy ul. Północnej. Pani domu czeka niecierpliwie na schodach.

— Stało się coś niedobrego ze służącą... Krzyczy, wije się w bólach....

Po chwili przyczyna skontatowana — dziewczyna nie zapiera się: wypiła sporą dozę jodyny...

„Powszedni" już incydent... Napewno — miłość nieszczęśliwa.

— **W 99-ciu na 100 wypadkach otrucia jodyną wśród służących powodem jest — miłość,** szepce do mnie lekarz, szykując szlauch do przepłukania żołądka. Te jodynowe otrucia — to w swoim rodzaju „weneryczna" choroba...

Porcja jodyny okazała się niewielką tak, aby trzeba delikwentkę odtransportować do szpitala. Lekarz zaleca kilka środków — zawiadamia telefonicznie policję — śpieszymy do następnego wypadku.

Dyfteryt i odra.

Ulica Kielma. Bodaj — samo „serce" Bałut... „Drewniak" koślawy, już zewnętrznym wyglądem swym zdradzający jakie siedziby ludzkie mieszczą się w jego ponurem wnętrzu.... Przez sień frontową tak bardzo wąską, że duże osoby nie pomieszczą się w niej wszerz przechodzimy na podwórko. Istny labirynt. Doktór stara się przebić ciemności kieszonkową latarką elektryczną, oświecając nią wszystkie kąty, ale — za dużo jest tych kątów... Na nieforemnej przestrzeni 3—4 metrów kwadratowych z lewej strony jakieś połamane, drabiniaste schody drewniane, do których dojście zagradza wóz ze śmieciami z prawej strony również schody — jeszcze bardziej strome — do których dostępu broni ogromna cuchnąca kałuża...

Stoimy bezradnie. Nareszcie w górnej części schodów z lewej strony miga światełko lampki naftowej i słyszymy głos:

— To pan doktór?

Z przewodnikiem „tuziemcem" wspinamy się ostrożnie na górę, pochylamy nisko głowy, by nie uderzyć o pułap, przechodzimy, z „ryzykiem życia" niemal po przerzuconej — niby most nad przepaścią — belce jakowejś, pod którą widnieje duży otwór aż — straciwszy zupełnie już orjentację — znajdujemy się nareszcie w „mieszkaniu"....

Trudno tego wyrazu nie umieścić w cudzysłowach... Mieszkanie" — wnęka otoczona deskami, imitującemi normalne ściany, i pokryta niskim pułapem, spadającym ku przodowi ostrym kącie, że już przy drzwiach trzeba zgiąć się we dwoje. W okienku niema szyby.

Na szczupłej przestrzeni podłogi widnieją po obu stronach dwa barłogi ze słomy i szmat Na każdym — po parze skulonych, brudnych dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Pośródku czeka matka w łachmanach. W powietrzu czuć zgniliznę, pot i — Bóg wie, co jeszcze...

Przewodnik z lampką udziela nam informacji:

— „Ona" jest bez męża... Zginął gdzieś pół roku temu — powiedział, że pojedzie do Strykowa, tam ma krewnych... Jest sama z dziećmi. Stróż ma kozę, to daje jej czasem trochę mleka dla dzieci... My, sąsiedzi, dajemy jej czasem też coś, ale przecież — kogo to stać na to?... Dzieci są trochę chore — zdaje się, że wszystkie czworo...

Doktór ogląda i bada (krzesełka niema — naturalnie...) i konstatuje — ni mniej, ni więcej — tylko taki stan rzeczy:

dwie dziewczynki chore są na odrę i zapalenie płuc — druga parka, chłopiec i dziewczynka, mają odrę i dyfteryt...

„Trochę" chore.

Alarmy bez potrzeby.

Noc upływa szybko — od wypadku do wypadku. Kilka razy zajeżdża karetka przed komisarjat policji, stamtąd odbiera lekarz przez telefon z siedziby towarzystwa meldunki. Przemierzamy całe miasto, z Północnej, jesteśmy w niespełna 10 minut na Nowo - Zarzewskiej, za Placem Reymonta, w pół godziny później znów pod Radogoszczem i t. d....

Często wypada przetransportować chorego do szpitala, często trzeba zaopiekować się nim — zwrócić do innych instancji....

Ludność podmiejskich dzielnic, przyzwyczajona do szybkiej pomocy ze strony towarzystwa wzywa często karetkę — bez istotnej potrzeby....

Fałszywe alarmy szkodzą często **ludziom, którzy rzeczywiście w danej chwili potrzebują nagłej pomocy,** a muszą czekać, bo lekarz pojechał właśnie do jakiegoś — niezbyt nagłego incydentu....

Śmiech przez łzy.

Zdarzają się na tem tle wypadki, tragiczne, ale również i takie, które nie są pozbawione nawet swoistego komizmu. Stanowią one pożądane poniekąd pendent do częstych nokturnów na tle nędzy i istotnej ciężkiej choroby, niechżeż więc również znajdą miejsce w tym feljetonie.

Tak np. zajeżdża karetka przed dom na ul. Konstantynowskiej. Śpieszymy na trzecie piętro — w małem jednopokojowym mieszkaniu leży na łóżku młody człowiek lat około 20, przyjmuje nas matka, kobieta około 60-ki.

— Co jest synowi? — pyta lekarz, otwierając pudło z medykamentami.

— Miał atak....

Doktór przypatruje się uważnie choremu. —

— Jaki atak? Kiedy?

— Dopiero co....

Uważne oględziny pacjenta nie dają jakoś żadnych pozytywnych wyników.

— Gdzie był ten atak?

— W gardle... brzmi spokojna odpowiedź....

Lekarz wzrusza ramionami, zagląda pacjentowi do gardła i konstatuje bez trudu... zwykłą anginę.

★

Świta już oddawna — rychło wybije szósta i karetka wróci z objazdów swych na dzienny spoczynek.

Remus.

Precz z wymyślaniem!

Akcja uczonych i pedagogów włoskich.—Bezwstydne wyrażenia przechodzą w nałóg. — Ordynarność języka i choroby umysłowe.—„Niech cię djabli wezmą!"—Kary chłosty w średniowieczu na złe języki.

W północnych Włoszech toczą się obecnie oryginalne obrady. Odbywa się tam konferencja wychowawców i psychjatrów pod hasłem: „Precz z wymyślaniem"...

Inicjatywa tej niepowszedniej walki powstała w sferach klerykalnych, lecz po pewnym czasie spotkała się z **życzliwością wszystkich warstw społecznych.** a faszyści uznali nawet rozpoczętą walkę z wymyślaniem za czyn patrjotyczny, twierdzą bowiem, że nieprzyzwoite wyrażanie się źle świadczy o kulturze narodu i **przynosi ujmę ambicji narodowej.**

Troska o przyzwoitość w mowie winna dotyczyć szczególnie młodzież. Pedagogowie, biorący udział w kongresie włoskim, stwierdzają, że wymysły, jakiemi posługuje się młodzież, posiadają ścisły związek z jej czynami.

— **Z wymysłami jest tak samo jak z każdym innym nałogiem** — oświadczył pewien profesor. — **Zaczyna się od jednego kieliszka, a kończy się na pijaństwie....**

Wymysły bodaj najskromniejsze, używane w mowie potocznej, **przytępiają wrażliwość moralną, przywodząc na myśl coraz bezwstydniejsze wyrażenia.** Słowom odpowiadają czyny. Stąd — **CYNIZM,** tak często spotykany wśród młodzieży, upadek obyczajów i moralności.

Jeden z psychjatrów wyraził nawet śmiały pogląd, że przyzwyczajenie stosowania wymysłów, przechodzące następnie w niepohamowaną namiętność, **powoduje jednocześnie pewne zaburzenia psychiczne.** Istnieje nawet metoda leczenia, oparta na tej zasadzie, a polegająca na tem, że od psychicznie chorego człowieka, będącego w kolizji z kodeksem moralnym, wymaga się przedewszystkiem, **ażeby wyeliminował ze swego słownika wszystkie wymysły choćby najniewinniejsze.**

Na konferencji poruszono również sprawę pomocy rządowej. Większość mówców wypowiedziała się w tym sensie, że rząd włoski winien mocą obowiązujących przepisów **przyczynić się do rugowania wymysłów najjaskrawszych** Jak ta ingerencja państwa ma się przedstawiać praktycznie — niewiadomo.

Przekleństwa i wymysły nie są jednak wytworem naszych czasów. Znane one były jeszcze w czasach starożytnych, kiedy **osoby, używające nazbyt mocnych wyrażeń ulegały karze chłosty, niektórym zaś wyrywano języki.**

Z owych czasów pozostało jeszcze tak popularne zdanie, często stosowane nawet w stosunku do najlepszych przyjaciół i brzmiące zda się, zupełnie niewinnie: **„Niech cię djabli porwą!".**

Wówczas było to **przekleństwo niewybaczalne. Wypowiedzenie tych kilku słów wystarczyło, by osoba, która je wypowiedziała, została spalona na stosie.**

Wzywanie złych duchów było wówczas rozumiane jednoznacznie i dosłownie.

Dziś zmiana nastąpiła nawet w dziedzinie wymyślań. Zamiast „djabłów" mamy słowa bardziej emocjonujące.

Włosi zainicjowali walkę z tym gorszącym objawem. Jakie będą rezultaty tych poczynań niewiadomo.

Ale czy sama myśl nie zasługuje na poparcie nie tylko w państwie Mussoliniego?

Lis.

Mody letnie.

Letnie futra.—Materjały i krój.—Pantofelki i pończochy. — Spódniczki nieco dłuższe.

Niewiadomo, czy wobec tych zmian w naszym klimacie, będziemy mieli w najbliższym czasie — lato.

Zimno, zimnem, ale suknie letnie mieć trzeba.

Ponieważ noszone są już „letnie futra", różniące się od zimowych tylko kolorem, który powinien być najbardziej niesamowity i niemający nic wspólnego z normalną barwą królików, nie ma kłopotu z materjałem na letnie sukienki. Może on być najbardziej przejrzysty, przeznaczony jest bowiem tylko na noszenie w zamkniętym i opalanym lokalu, a taki tylko jest modny (materjał nie lokal).

Najbardziej noszona będzie georgetta, drukowana marquisette i mousseline de soie. Kolory: cała gama błękitów, od jasno niebieskiego do najciemniejszego szafirowego. W linjach kroju jak zwykle od dłuższego czasu, nic się prawie nie zmieniło, a przynajmniej nie zmieniło się o tyle, żeby można z tego robić kwestję. Każdy krój jest dobry, a im prostszy, tem lepszy.

Suknie bez rękawów nie będą zupełnie modne tego lata, za to powróciły do łask wykładane kołnierzyki, żaboty, krawaty. Garsonki z crepe de chine i jedwabnego jerseyu, zostaną na długo najwygodniejszą i najbardziej wdzięczną sukienką na codzień, strojniejsze mają górę tonowaną w kilku kolorach od najjaśniejszego do najciemniejszego tonu i spódniczkę zupełnie jasną.

Pantofelki en lannieres, dobrane barwą do sukni, jeśli zaś można sobie pozwolić tylko na jedną parę, to najpraktyczniejszym kolorem jest zeige i szafirowy. Pończoszki cieliste zupełnie wyszły z użycia, noszone są znacznie ciemniejsze i z bardziej żółtawem zabarwieniem.

Spódniczki zyskały parę centymetrów długości i bezwzględnie powinny zakrywać kolana, zwłaszcza, gdy nóżka pozostawia nieco do życzenia, z czem nie zawsze chcą się liczyć piękne panie...

Kto nas czyta?

Trzy kategorje czytelników: emocjonalni, estetyzujący i krytykujący. — Najliczniej występuje pierwsza kategorja i tych najbardziej literatura kształci.

Pisze się książki, recenzje o książkach, pisarze wypowiadają swe zdanie, inni wygłaszają odczyty o pisarzach—lecz czytelnik naogół mało zwraca na siebie uwagi.

Kim On jest, ów konsument literatury, twórca autorskiej reputacji! Kim jest człowiek, rozcinający książki i błądzący wzrokiem po stronicach.

Zagadnieniu temu, zagadnieniu czytelnictwa, poświęcony jest wielki artykuł w czerwcowym numerze miesięcznika „Die Literatur".

Zgodnie z treścią artykułu, **ogół czytelników dzieli się na trzy kategorje.**

Do pierwszej kategorji należą ci, którzy całe swe zainteresowanie poświęcają treści książki. Zajmuje ich całkowicie **nie „jak", lecz „co".** Czytają w wielkiem zdenerwowaniu, akcję powieści traktują poważnie, przeżywają wszystkie perypetje wraz z bohaterem, wyobrażają sobie, coby zrobili gdyby byli w jego sytuacjach, kochają, nienawidzą, cierpią a nawet umierają.

Tacy czytelnicy żyją treścią czytanych książek, chcą przystosować swe życie do warunków akcji powieściowej, wybierają sobie ulubieńców nie z pośród ludzi żywych, lecz ze środowiska papierowych marjonetek. Przejmując się silnie tem, co czytają, **bezwiednie naśladują bohaterów.**

Po nasiąknięciu Majn - Ridem i Coperem chłopcy uciekają do Ameryki. Powieści detektywistyczne rodzą zbrodniarzy. Gdy Werter Goethego zakończył swe życie, huk rewolweru odbił się głośnem echem o mury życia i pociągnął za sobą kilka prawdziwych ofiar z pośród czytelników. Nie bez powodu jeden z czytelników nadesłał Goethemu następujący list:

—„O, Goethe, gdybyś nie napisał Wertera, świat uniknąłby tylu nieszczęść i nikt nie uważałby siebie za Wertera, nie myśląc nawet o miłości ani o śmierci!"...

Dostojewskiemu zarzucano, że z powodu jego powieści młodzież nie sypia nocami. Wizje, sny pisarza powodują bezsenność wśród czytelników.

A „Dorian - Grey" Wilde'go lub nowele Edgera Poe'go—czyż mało hałasu narobiły w świecie?

*

Naiwny czytelnik jest najbardziej pożądanem konsumentem. Pisarz musi mieć wielki kredyt moralny wśród czytelników. Gdy wie z góry, że czytelnik wszystko przyjmie bez zastrzeżeń, że przejmie się jego wizjami i wymysłami, tylko wtedy może puścić wodze swej fantazji. Dotyczy to nie tylko powieści, która treścią winna wzruszyć serce czytelnika, nabawić go strachu, połechtać nerwy i zaniepokoić umysł lecz również utworu bez treści, który znajduje łatwy dostęp tylko do serc naiwnego czytelnika.

Dla niego niema granicy między prawdą a wymysłem, i łzy, które czasem przelewa nad wymysłem—**nie są łzami estetycznego wzruszenia, lecz najbardziej bezpośredniego, serdecznego spółczucia.**

***

Do innej kategorji należą czytelnicy, którzy potrafią się zachwycać i jednocześnie rozmyślać nad książką. Interesuje ich nie tylko treść, lecz również forma, rodzaj utworu, architektura książki i styl. Dla nich książka to rozrywka. Stosunek ich do literatury jest arystokratyczniejszy, lecz zarazem bardziej n i e d b a ł y. Obca twórczość pozwala im zabijać czas, lecz wniosków żadnych nie wyciągają. Literatura nie jest dla nich szkołą i pisarz takich czytelników nie wychowuje.

Niektórzy z nich są współpracownikami pisarza, dzielą z nim wewnętrznie proces twórczości. Do artysty-pisarza podchodzą jak artyści-czytelnicy.

Do talentu pisarza dorzucają—jeszcze swój talent czytelnika. Ci najlepsi klijenci literatury posiadają bowiem **twórczy talent czytania.**

***

Trzecią kategorję stanowią czytelnicy, którzy nic nie czują, nie zachwycają się, lecz rozstrząsają. Jest to bardzo rzadki okaz czytelnika. Taki czytelnik, według Spinozy, **nie śmieje się, nie płacze, tylko—rozumuje.** Niema w nich uczucia, są natomiast prawidła i myśli. Estetyka nie kusi ich wcale. Piękno jest dla nich środkiem, a nie celem. Podobnie jak bohater Czechowa, Serebrjakow, mogą oni przez dziesięć lat wygłaszać odczyty o sztuce nie mając o sztuce najmniejszego pojęcia. Bardzo wielu z nich ceni o wiele więcej komentarze do dzieł Szekspira, niż same dzieła.

Na szczęście takich czytelników jest najmniej.

Joter.



Częstochowa przesłała na ręce I-go Marszałka Polski, J. Piłsudskiego, adres hołdowniczy.

Wielki spekulant przemysłowy

rozpoczyna walkę z Fordem i General Motors.

W sobotę wieczorem przyjechał do Berlina. W niedzielę rano rozpoczął studjowanie niemieckich stosunków. W poniedziałek konferował z bankami i adwokatami. W poniedziałek popołudniu postanowił założyć fabrykę samochodów w Berlinie. Tegoż dnia wieczorem był w operze na Borysie Godunowie. We wtorek przedpołudniem zakupił olbrzymie tereny fabryczne w Spandau pod Berlinem, popołudniu rozpoczął organizację przedsiębiorstwa, którego normalny ruch rozpocznie się już 1 sierpnia r.b. W środę opuścił Berlin".

Oto sprawozdanie w telegraficznym stylu z pobytu w Niemczech W. E. Duranta, jednego z pretendentów do tronu królestwa samochodowego.

Durant, zamerykanizowany francuz, mało jest znany w Europie. Dopiero w ostatnich czasach poczęto mówić u nas o tym dziwnym, sześćdziesięcioletnim człowieku, organizatorze setek olbrzymich przedsiębiorstw, postrachu giełdy nowojorskiej i fenomenalnym spekulancie. Niewiadomo, co do Duranta należy. Dziś w rękach jego znajdują się przedsiębiorstwa różnego rodzaju: od wytwórni luster do maszynek do golenia, od fabryk jedwabiu do kopalń rudy żelaznej. Może jednak jutro rzuci to wszystko na giełdę, by rozegrać ostateczną walkę ze swymi najgroźniejszymi przeciwnikami: królami automobilowymi.

Ma ich dwóch. Jeden — to stary, genjalny Ford, który po roku bezczynności wspina się znowu ku górze. Drugi — to anonimowe postacie z Wall-Street, właściciele kontrolujących pakietów General Motors, potężnego przedsiębiorstwa zasypującego dziś cały świat swemi wozami samochodowemi.

Do walki staje stary Durant pewny siebie. W przemyśle automobilowym bowiem odniósł już niejeden sukces. Szereg fabryk najlepszych samochodów świata zostało dawniej przez niego zorganizowanych. Utracił je niedawno w momencie szału spekulacyjnego: zimna krew General Motors odbierała mu jeden model za drugim.

Dziś jednak przystępuje na nowo do pracy w tej dziedzinie. Szereg nowych typów samochodów od najtańszych, robiących konkurencję Fordowi, aż do najbardziej luksusowych i wyszukanych „Locomobili" podbija rynki amerykańskie. Niedawno Durant przyjechał do swej ojczystej Europy. Nie bawił długo. Kilka dni wystarczyło mu na zorganizowanie nowej fabryki we Francji, tyleż czasu potrzeba mu było na stworzenie filji swych zakładów w Berlinie.

W. Toboliakow.

Koniec Chaljuzina.

(Z nowej humorystyki sowieckiej.)

Był to straszny, okropny dzień...

Zaczęło się od tego, że Chaljuzin obudził się o świcie bardzo zdenerwowany.

— Miałem jakiś okropny sen — rzekł — Co mi się śniło, nie pamiętam... Ale okropny sen...

Zjadł śniadanie, przygotował się do wyjścia, lecz zdenerwowanie nie mijało. Gnębiło go jakieś koszmarne przeczucie, wiedział, był prawie przekonany, że wisi nad nim jakieś fatum, które w każdej chwili może go zmiażdżyć.

Do biura poszedł strasznie przybity.

***

Fakty nie dały na siebie długo czekać. Złe przeczucia sprawdziły się na pierwszem skrzyżowaniu ulic.

— Obywatelu — rzekł ktoś, zwracając się do Chaljuzina — Przed chwilą zrobił pan kilka kroków na jezdni, a wolno panu chodzić tylko po chodniku. Płaci pan trzy ruble kary...

— Przepraszam usprawiedliwiał się Chaljuzin, zlekka blednąc — właściwie nie wiedziałem...

— Pan będzie łaskaw zapłacić trzy ruble kary w przeciwnym razie będę zmuszony odprowadzić pana do komisarjatu...

Chaljuzin zapłacił karę i poszedł dalej.

Przy następnym zakręcie najechał nań jakiś policjant na rowerze i powalił go na ziemię. Poturbowany Chaljuzin miał zamiar wyrazić gorący protest, lecz nie zdążył dojść do słowa. Policjant zeskoczył z roweru, wyciągnął notes i ołówek i już pisał:

— „Otrzymano od obywatela"... Pańskie nazwisko?...

— Chaljuzin...

— „... od obywatela Chaljuzina 3 ruble grzywny za nieumiejętne przejście przez jezdnię". Proszę!

Dwa następne rogi Chaljuzin przeszedł szczęśliwie. Potem znowu go zatrzymano.

— Pan przed chwilą splunął, obywatelu! Z tego wynika, że pan je banie. Bądź pan łaskaw zapłacić 3 ruble kary..

— Ależ ja nie jem...

— Wszystko jedno. Pan tak splunął, jakgdyby pan jadł banie... To wystarcza.

Potem jakiś policjant rzucił na chodnik niedopałek papierosa i skazał za to Chaljuzina na 3 rulbe kary. Drugi policjant poznał w nim jegomościa, który przed tygodniem wkradł się do teatru bez biletu i również skazał go na trzy ruble kary. I wreszcie przed samym biurem Chaljuzin został skazany na 3 ruble kary za głośne kichnięcie.

*

Chaljuzin był człowiekiem myślącym Począł więc rozmyślać w ten sposób:

— Wprowadzono mandaty karne, to znaczy, że kary są konieczne, czyli kary są fundamentem, na którym buduje się nowe życie. A w pracy nad budową nowego życia winien brać udział każdy szanujący się obywatel.

Po pracy Chaljuzin wrócił do domu, zdjął palto i rozejrzał się wokoło.

— Obiad gotów? — zwrócił się do żony?

— Za dziesięć minut będzie gotowy.

Chaljuzin wyjął z kieszeni notes i ołówek.

— Zostaje pani skazana na 3 ruble kary za opóźnienie obiadu.

Żona spojrzała podejrzliwie na Chaljuzina i zbladła.

— Czyś ty oszalał?.. Skąd wezmę 3 ruble?..

— To mnie nie obchodzi — odparł kategorycznie Chaljuzin — Albo pani zapłaci trzy ruble, albo odprowadzę panią do komisarjatu.

Wypisał kwit, położył go na stole i przywołał syna.

— Lekcje odrobione?

— Dopiero wróciłem ze szkoły, tatusiu, zrobię zaraz po obiedzie...

—Po obiedzie?.. Płacisz 3 ruble kary! Ani słowa! Albo 3 ruble, albo do komisarjatu!

Następnie Chaljuzin skazał swą matkę — staruszkę za to, że dźwiga już siódmy krzyżyk, ciotkę za rozmowę przez telefon, służącę za brudne paznokcie i jakiegoś pana, który przyszedł przypadkowo, za naruszenie spokoju.

Wieczorem Chaljuzin nałożył jeszcze karę na szafę, w której znaleziono mola — poczem spokojnie położył się do łóżka.

*

Zwołano konsyljum. Chaljuzin wyglądał jak cień.

— Na co pan się skarży? — zapytał profesor.

— Na uchylenie się od płatności — odparł Chaljuzin — Nakładam kary a oni nie płacą. Wczoraj, naprzykład, kot wypił całą szklankę mleka. Oczywiście, na 3 ruble... A on nie chce płacić ani grosza. Potem nałożyłem karę na biurko za to, że się kiwa — też nie płaci. Cóż to ma znaczyć?

Chaljuzin podszedł do stołu, spuścił głowę i cicho zapłakał.

— Panowie, pomóżcie mi!.. Powiedzcie im, żeby natychmiast płacili...

— Dobrze, powiemy... — obiecał profesor — Jutro im powiemy...

— Jutro?! — krzyknął Chaljuzin — A dziś pan nie może?... Skazuję pana na 12 rubli kary!... Albo pan zapłaci, albo do komisarjatu!.. Ja was nauczę!.. Ja was...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz nie mógł. Począł go dusić silny kaszel. Zachwiał się na nogach i upadł na podłogę.

— No i co?.. — zapytała żona.

— Stan beznadziejny... — odparł smutnie profesor — Najwyżej — tydzień...

***

Profesor omylił się.

Chaljuzin przeżył jeszcze dwa tygodnie.

W ciągu tego czasu nałożył karę na niebo za deszcz, na morze Bałtyckie za katastrofę, na noc za to, że jest ciemno i na wszystkie meble za nieposłuszeństwo.

Przed śmiercią zrobił bilans swej ziemskiej działalności.

Okazało się, że w ciągu miesiąca wypisał 2.616 kwitów na ogólną sumę 838.000 rubli 79 kop.

W ostatniej chwili, gdy śmierć wyciągała już doń swe ręce, zwrócił się do żony z prośbą:

— Włóż mi do grobu notesik i ołówek i nie zapomnij nałożyć kary na grabarzy jeżeli grób nie będzie wykopany tak jak się należy...

Tak zginął biedny Chaljuzin...
Niech mu ziemia lekką będzie!...
Pokój duszy jego!..

Tłum. B. E.

Najsławniejszy dorożkarz świata.

Przyjęcie Gustawa Hartmana w Paryżu było iście królewskie. Otrzymał on propozycje występów w cyrku i rewji.

Rekord Gustawa Hartmana, berlińskiego „dryndziarza“, który w swej dorożce przejechał przestrzeń, dzielącą Berlin od Paryża poruszył opinję całego świata.

W Paryżu zgotowano mu niebywałe przyjęcie. Przy „Porte de Pantin“ ustawiono wielką bramę trjumfalną, obwieszoną kwiatami i girlandami. Przed bramą niezwykłego gościa witali najstarsi koledzy paryscy. Tłumy publiczności wznosiły entuzjastyczne okrzyki, za dorożką **„żelaznego Gustawa“** (taki bowiem przydomek uzyskał nowy rekordzista) ciągnął się długi sznur aut, powozów i rowerów. Policja musiała wreszcie **wszcząć interwencję i zaprowadzić porządek.**

Hartman kłaniał się wszystkim, uchylając co chwilę cylindra, uśmiechał się do **fotografów**, którzy opadli go ze wszystkich stron i był serdecznie wzruszony tak owacyjnem przyjęciem.

Do hotelu zaniesiono go na rękach. Uroczystość z okazji jego przyjazdu do Paryża związana była jednocześnie z osobistem świętem Hartmana, który w dzień przyjazdu do Paryża **kończył właśnie 69-ty rok życia.** Na tę intencję urządzono na jego cześć

WSPANIAŁE PRZYJĘCIE,

podczas którego Hartman otrzymał w upominku ogromny tort, upiększony 69-ciu świecami.

Po południu **związek dziennikarzy angielsko-amerykańskich** w Paryżu zgotował gościowi drugie przyjęcie w kolosalnej restauracji Dronanda. W przyjęciu tem brało udział **przeszło 40-tu korespondentów pism angielskich i amerykańskich.**

W czasie bankietu Hartman wygłosił przemówienie, w którem podziękował przedewszystkiem zebranym za tak zaszczytne przyjęcie, poczem wspomniał o genezie swej idei, kończąc swą przemowę w ten sposób:

—To, czego **Lindbergh dokonał na aeroplanie, „żelazny Gustaw“ zrobił przy pomocy dorożki“.**

Po bankiecie goście wraz z Hartmanem udali się na lotnisko, gdzie dorożkarz **powitał swych kolegów, którzy przylecieli aeroplanem z Berlina i przywieźli Hartmanowi gratulacje od rodaków.**

Na zaproszenie towarzystwa lotniczego Hartman odbył lot nad Paryżem, lecz po wylądowaniu oświadczył, że

woli swą dorożkę niż aeroplan.

Jeden z dziennikarzy berlińskich odwiedził żonę „żelaznego Gustawa“ i wizytę swą opisał w następujący sposób:

—„Żelazny Gustaw“ mieszka w starym, dwupiętrowym domku przy Alsenstrasse 11. Na drzwiach wisi metalowa tabliczka: „Gustaw Hartmann“. Pukam. Na progu zjawia się starsza niewiasta o siwiejących już włosach.

—Proszę, niech pan wejdzie...—ciągnie mnie **żona najsławniejszego dorożkarza** do pokoju, w którym pierwszą rzeczą, jaką spostrzegam, jest strój dorożkarski, wiszący na ścianie, a nad nim wieniec z kwiatów.

—Ten wianek zostawił mi mój mąż na pamiątkę...—oświadcza pani Hartmanowa.

Na podłodze i na stole **pełno listów, gazet i fotografji.** Pozatem—moc prezentów.

—Nie mam czasu, by sprzątnąć towarzysko... Cały dzień jestem zajęta przeglądaniem prezentów. Od chwili, **gdy Gustaw zajechał do Paryża otrzymuje ze wszystkich stron świata depesze gratuacyjne, listy i powinszowania.** A dziś otrzymałam list, w którym jakiś impresarjo donosi, że che zaangażować mego męża do cyrku i do teatru rewjowego.

Kobiecina uśmiecha się szczęśliwie i dodaje:

—Jestem szczęśliwa, że wszystko się tak skończyło. Początkowo odradzałam mu. Sądziłam, że to znowu będzie jakieś głupstwo...

I żona dorożkarza zaczyna opowiadać o przeszłości męża.

Gustaw Hartman nie był zawsze dorożkarzem. Karjerę swą rozpoczął jako czeladnik piekarski w okolicach Magdeburga, gdzie przyszedł na świat. Przed czterdziestu laty przywędrował do Berlina, założył sobie sklepik kolonjalny, który następnie zamienił na przedsiębiorstwo przewozowe. Pierwsza jego dorożka, oznaczona była siódmym numerem **i ze względu na dowcip jej właściciela znana była w całym Berlinie pod nazwą „Wesoła siódemka“.**

Przed samym wybuchem wojny przedsiębiorstwo Hartmana znacznie się rozszerzyło. Hartman dokupił sobie dwie dorożki i dwa auta i wybudował nawet kamienicę na Alsenstrasse. Ale starość nie pozwalała mu na dalszy rozwój przedsiębiorstwa. Interes zaczął upadać. Obecnie pozostały mu tylko dwie dorożki.

—A czy otrzymuje pani jakieś wiadomości od swego męża?—zapytuję.

—Onegdaj rozmawiałam z nim przez telefon. Słyszałam bardzo wyraźnie jego głos. Mówił mi, że na ulicach Paryża obsypują go kwiatami. W hotelu, w którym mieszka, leży przeszło dwa centnary wieńców i kwiatów.

—Przypuszczalnie mąż pani wróci zdrów do domu po tylu bankietach i przyjęciach?...

—O, tak...—odpowiada pani Harmanowa.—On ma nietylko żelazną wolę, lecz i żelazny żołądek... Gdy wróci, wybudujemy sobie domek na Wansee, kupimy nowe meble i wynajmiemy kilka pokoi dla letników...

Kontynuowanie rozmowy jest ze względów technicznych niemożliwe.

Na panią Hartmanową czekają już goście.

J. R.

Luksusowy pociąg

zbudowany dla króla włoskiego czyni wrażenie pałacu.

Królewska rodzina włoska **otrzyma** nowy pociąg kolejowy dla własnego użytku i w razie odwiedzin dla równie wysoko postawionych gości z zagranicy.

Pociąg składa się **z pięciu wagonów**, odpowiednio do swego przeznaczenia, mianowicie jednego wagonu jadalnego i czterech wagonów, z których jeden jest przeznaczony dla króla, drugi dla królowej, jeden dla następcy tronu i jeden dla reszty książąt i księżniczek. Wielki salon w wozie jadalnym i wagonu królewskiej pary są zbudowane w Turynie, a zdobione przez prof. Juljusza Casanovę. Pomalował on ściany i powałę w prześliczne desenie wzięte z motywów średniowiecznego malarstwa kościelnego. Tło ich jest złote i srebrne.

Wagony czynią wewnątrz wrażenie małych pałacyków. Każdy z nich składa się z westibulu, dużej sali, małego saloniku i pokoju sypialnego. Ściany są sporządzone z różnokolorowego rzeźbionego drzewa, stołki obite kosztownym brokatem i ozdobione heraldycznymi motywami, skombinowanymi z herbów Sabaudji i państwowego herbu Włoch, jak również toporów liktorskich.

Z tą samą troskliwością są wyrobione wszystkie części składowe wagonu; a więc rzeźbione drzwi, dywany, kryształy i bronzy, świeczniki itp. Wszystko, o ile możności sporządzone zostało we własnym kraju, dywany pochodzą z Bari, materjały tekstylne z Wenecji, rzeźby w drzewie z Turynu. Kryształy do lamp musiały być sprowadzone z Norwegji, ale obrobione zostały we Włoszech.

Wagony posiadają elektryczne oświetlenie i oprócz akumulatorów mają własną dynamomaszynę dla wytwarzania prądu. Wagony są zaopatrzone w wodociągi z ciepłą wodą i w telefony. Resory, kuplowanie etc. wykonane są w sposób precyzyjny, by tylko pasażerom zaoszczędzić wszelkich wstrząśnień. Zewnątrz są wagony pomalowane na niebiesko.

Z całego świata.

NAJWIĘKSZY STATEK ELEKTRYCZNY.

Niedawno odbyło się spuszczenie na wodę największego statku elektrycznego „Kalifornia“, zbudowanego w Stanach Zjednoczonych. „Kalifornia“ odbywać będzie regularną służbę pasażerską na linji „Pacific — Panama“ pomiędzy New-Yorkiem a Kalifornią. Statek ten, objętości 22.000 tonn, mierzy 661 stóp długości, 80 szerokości, a szybkość jego wynosić będzie 20 mil na godzinę. Kuchnia opalana jest prądem elektrycznym, a na dnie statku znajduje się garaż, mieszczący 140 samolotów.

MANJA ŻUCIA GUMY.

Ze statystyki, opublikowanej niedawno w prasie amerykańskiej, wynika, że sport ten staje się coraz bardziej rozpowszechnionym, pochłaniając już obecnie olbrzymie sumy. Same Stany Zjednoczone wydają rocznie przeszło 300 miljonów dolarów na tę „niewinną rozrywkę“, która znajduje dziś zwolenników namiętnych w 80 innych krajach Starego i Nowego Kontynentu.

REKORDY AWJACYJNE.

Francuski Aeroklub sporządził statystykę rekordów awjacyjnych, z której wynika, iż Francja, zajmująca pod tym względem pierwsze miejsce w r. 1927, cofnęła się na trzecie miejsce w początku roku bieżącego, pierwsze zaś miejsce zajęły Niemcy, drugie — Stany Zjednoczone. Rekordów w r. 1925 dokonały Niemcy — 20, Stany Zjednoczone — 19, Francja 14, Włochy — 5, Szwajcarja — 4, Czechosłowacja — 3, W. Brytanja — 3, Węgry — 1.

ZALETY KOBIET.

Pewien dziennik angielski ogłosił ankietę na temat: „Jaka jest u kobiety najbardziej pożądana zaleta?“ Dziennik ten otrzymał 15.700 najrozmaitszych odpowiedzi. Wielu czytelników oświadczyło się za urodą kobiecą, inni za dyskrecją, inni jeszcze za milczeniem. Nie tu jednak doszukiwać się należy, widocznie, ideału męskiego, skoro na 17.700 odpowiedzi, przeszło 15.000 oświadczyło, iż najcenniejszą zaletą kobiety jest znajomość sztuki kulinarnej.

HUMOR i SATYRA.

Poradnik piękności.

Fryzjer do małżonka: Oto jest, proszę pana, maska upiększająca dla pani. Jeśli ma działać skutecznie, nie trzeba jej zdejmować z twarzy przez całą noc...

Małżonek: Czyżby moja żona nie mogła jej nosić i przez cały dzień?...

Armja szaleńców w Ameryce.

Utrzymanie warjatów kosztuje 300 miljonów dolarów rocznie.—Na łańcuchu w stodole.—Tempo amerykańskiego życia powoduje choroby umysłowe wśród emigrantów.

W wielu państwach europejskich lekarze i socjologowie zwrócili ostatnio uwagę na ciągły przyrost liczby umysłowo chorych.

Skutki wojny światowej, ciężkie warunki bytu, wzrastające bezustannie tempo wielkomiejskiego życia — wszystko to wpływa na zwiększenie się ilości chorób umysłowych.

Problemat ten zainteresował również specjalistów we Francji, gdzie uwidacznia się coraz większe uprzemysłowienie kraju, sprzyjające rozwojowi chorób nerwowych.

Wielkie zaciekawienie wywołała z tych względów inicjatywa Stanów Zjednoczonych, które opracowały bardzo drobiazgowo cały materjał o wielkiem „państwie szału“.

Jeszcze w 1916-ym roku narodowy Komitet hygjeny umysłowej wraz z towarzystwem psychjatrycznem rozpoczął badania w tym kierunku, dążąc do uzdrowienia systemu nerwowego „wuja Sama“. Sprawę tę uważano za tak ważną, że nie szczędzono na ten cel pieniędzy, zaczerpniętych z funduszu Rockefellera.

W 1926 r. robota była skończona i specjalna komisja z dyrektorem narodowego Komitetu hygjeny umysłowej dr. Williamsem na czele, przystąpiły do opracowania materjałów, Wyniki tej pracy wywarły

WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE

i spowodowały już wprowadzenie w życie odpowiednich środków zaradczych.

Okazuje się, że utrzymanie „armji szaleńców“ w Stanach Zjednoczonych pociąga koszt 300 miljonów dolarów rocznie.

— Stanęliśmy wobec tragicznego faktu... Co roku 75 tysięcy osób staje się wychowańcami szpitali dla obłąkanych. O ile natychmiast nie przedsięwzięte zostaną odpowiednie środki zaradcze, **za 10 lat ilość pacjentów w szpitalach dla umysłowo chorych wyrażać się będzie straszną liczbą — 750.000.**

Według zebranych przez komisję danych postęp w dziedzinie chorób umysłowych przedstawia się następująco: w roku 1880-ym na 100 tysięcy mieszkańców było 81.6 lokatorów „żółtego domu“. W 1910-ym — było ich już 204,2, a w 1923-im — 241,8.

Specjaliści twierdzą w dodatku, że owa liczba 300.000 chorych umysłowo nie jest zupełnie ścisła, gdyż jest jeszcze bardzo wielu „spokojnych warjatów“, idjotów i chorych nerwowo, którzy pozostają pod opieką rodziny.

W czasie zbierania tak obfitych materjałów członków komisji spotykali wypadki tego rodzaju, że **chorych umysłowo trzymano na łańcuchu w stodole, w piwnicach lub w więzieniach wraz z mniejszymi złodziejaszkami.**

Najciekawsze są jednak wnioski socjologów z powodu klęski warjackiej. Znaleziono mianowicie **ścisły związek między wzrostem ilości warjatów, a wzrostem gęstości zaludnienia w miastach** kosztem pustoszejących wsi.

W czasie od 1910-go do 1920-go roku gęstość zaludnienia w miastach amerykańskich wzrosła o 25,7 proc., podczas gdy na wsi tylko o 5,4 proc.

Wpłynęło to bezsprzecznie na rozwój chorób umysłowych. Dr. Pollack popiera wnioski komisji ciekawemi danemi.

Stosunek upośledzonych na umyśle wśród tubylców wyraża się liczbą 56,8 na 100.000, podczas gdy **wśród emigrantów proporcja ta zmienia się na niekorzyść, sięgając liczby 132.**

W Oregonie liczba **wzrosła rekordowo** do 849,7 na 100.000!..

Lwia część chorych umysłowo przypada na

OŚRODKI PRZEMYSŁOWE

Europejczycy, przyzwyczajeni do pracy na wolnem powietrzu, **nie mogą fizycznie i moralnie znieść ciężkich warunków bytu w fabrykach amerykańskich** i dlatego emigranci dostarczają tak wielu pacjentów do zakładów dla umysłowo chorych.

Biuro emigracyjne wzięło już pod uwagę te dane i przedsięwzięło

odpowiednie środki zaradcze

w celu przygotowania emigrantów do warunków pracy w Ameryce.

Przeciętny wiek umysłowo chorych w szpitalach amerykańskich wynosi 44 lata. Znikomy procent stanowi

młodzież poniżej 20 lat

natomiast „wbrew pozorom“ wśród szaleńców spotykamy **więcej kawalerów, niż żonatych.**

Bezpośrednim skutkiem ogłoszenia prac komisji było stworzenie specjalnego urzędu, którego celem jest walka z chorobami umysłowemi. Stany Zjednoczone nie szczędzą funduszów, ażeby wstrzymać groźny wzrost pacjentów w zakładach dla nerwowo chorych. Wyznaczono dość

POKAŹNE SUBSYDJA

dla tych stanów, które nie mają już pieniędzy na utrzymywanie szpitali.

— „Armja szaleńców rośnie tak szybko, że zagadnienie chorych umysłowych stało się jedną z najważniejszych kwestji społecznych, posiadających dla narodu amerykańskiego niepośledznie znaczenie. Nie wolno zapominać o tem, że

tempo życia ciągle wzrasta

nowe metody pracy bardziej wyczerpują energję ludzką, a skłonność do alkoholu i narkotyków stale się zwiększa. Władze nie powinny zwlekać. Specjaliści muszą znaleźć drogę nietylko do obrony fizycznego, stanu lecz również umysłowego stanu zdrowotności narodowego organizmu“.

Alarm ten podniosła Ameryka, która najmniej ucierpiała podczas wojny i gdzie zaznacza się obecnie rozkwit materjalny, niespotykany w żadnym innym państwie.

Należy się obawiać, że analogiczne dociekania w sprawie stanu umysłowego w Europie przyniosą cały szereg tragicznych niespodzianek.

Jotes.

Straszny wypadek przy pracy.

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w Widzewskiej Manufakturze przy ul. Rokicińskiej 81. Zamieszkała przy ul. Kunicera 35, robotnica Marja Mikołajczyk, podczas pracy przez nieostrożność włożyła rękę w maszynę. Tryby zmiażdżyły jej zupełnie dłoń. Jednocześnie Mikołajczykowa odniosła głęboką ranę ciętą ręki. Na krzyk nieszczęśliwej, momentalnie wstrzymano maszynę, poczem do broczącej krwią robotnicy, zawezwano pogotowie kasy chorych. (p).

Wypadki samochodowe

mnożą się zastraszająco.

Henryk Edelman najechany został przez samochód, kierowany przez szofera Hugona Słowieńczyka. Poszkodowany odniósł lekkie obrażenia ciała.

Przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Rokicińskiej wpadł na auto 7-letni Bolesław Witczak. Chłopiec uległ potłuczeniu głowy.

Samochód, kierowany przez szofera Eugenjusza Szichta, najechał na przechodzącą przez jezdnię Maszę Przepiórkę, lat 7. Wezwane pogotowie stwierdziło lekkie potłuczenie. (b)

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄEJ.

Wczoraj zawezwane zostało pogotowie kasy chorych do domu przy ul. Wólczańskiej 95, gdzie pełniąca obowiązki posługaczki w schronisku dla sierot „Niedola Dziecięcą", Józefa Malecka popełniła zamach samobójczy, wychylając znaczną dozę esencji octowej. Po przepłukaniu żołądka lekarz przewiózł Malecką w stanie nierokującym już żadnej nadziei do szpitala w Radogoszczu. (p)

PODANIA DO SEMINARJUM.

Wobec licznych zapytań dyrekcja seminarjum nauczycielskiego męskiego w Łodzi, ulica Czerwona 8, wyjaśnia, że podania kandydatów na I-szy kurs seminarjum kancelarja szkoły przyjmować będzie tylko do dnia 20 czerwca b. r. codziennie (prócz niedziel i świąt) w godz. 9—13. Mogą się zgłaszać kandydaci, którzy w b. roku ukończą lat 14, a nie przekroczą 17 lat życia, ukończyli względnie ukończą 7-mio klasową szkołę powszechną lub 3 klasy szkoły średniej.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 22-go czerwca b. r. o godzinie 9-ej rano.

MATURA W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM TOW. ŻYDOWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH.

odbyła się w dniach 30 i 31 maja i 1 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymały: 1) Alenberg Sara, 2) Berlińska Dwora, 3) Boms Estera, 4) Cejtin Janina, 5) Fajwlowicz Krajndla, 6) Finkler Liba, 7) Glejzer Rachela, 8) Gopan Rachil, 9) Hirszman Roza, 10) Jakubowicz Chaja, 11) Jelin Fajga, 12) Jelin Liba, 13) Kagan Rebeka, 14) Kawenoki Estera, 15) Kempińska Balcia, 16) Kowalska Halina, 17) Lewin Fajga, 18) Płonskier Salomea, 19) Przygoda Bluma, 20) Przygoda Frania, 21) Rabinzon Anna, 22) Rotenberg Basia, 23) Rotenberg Szajndla, 24) Rozen Estera, 25) Rozenblum Fajga, 26) Sulkes Estera, 27) Szmulewicz Rywa, 28) Wajnsztajn Roza, 29) Warszawska Sara, 30) Wiener Mala, 31) Wolman Szprynca, 32) Zylberszac Anna.

Z GIMNAZJUM MĘSKIEGO MATEM-PRZYRODN. ŁÓDZK. STOW. ŚREDN. WYKSZT. HANDL.

W dniu 10 b. m. wyrusza wycieczka szkolna (VII i VI kl.) na Górny Śląsk.

Wycieczka skieruje się na Katowice, zwiedzi Królewską Hutę, zapozna się z fabrykacją azotniaków w Chorzowie, z hutami cynku w Szpurach, zwiedzi Cieszyn, stacje klimatyczne w Beskidach śląskich.

Wycieczkę prowadzą profesorowie tegoż gimnazjum: prof. chemji inż. Krajewski i dr. fizyki i chemji prof. Launert.

Z ŁÓDZKIEGO AUTOMOBIL - KLUBU.

Łódzki Automobil-Klub donosi, że dnia 13-go czerwca o godz. 8.30 wieczorem w Złotej Sali Grand Hotelu odbędzie się pogadanka na temat nowych przepisów samochodowych. Na referenta zaproszono p. inż. Karabińskiego z okręgowej dyrekcji robót publicznych, dotychczasowego naczelnika urzędu rejestracji samochodów.

Wstęp dla członków Ł. A. K. i wprowadzonych gości wolny.

Łódzki Automobil-Klub ogłasza konkurs na najlepsze fotografje ze zjazdu gwiaździstego i wyścigu w Łodzi. Dopuszczone są wszystkie wielkości. Termin nadesłania 30 czerwca. — Piękne nagrody. — Bliższe warunki w sekretarjacie Ł. A. K., ul. Piotrkowska 104, tel. 63-03, między godz. 10 a 15 codziennie.

Tajemnica egipskich ciemności

czyli jak się tanio dostaje prąd elektryczny i gdzie się za to siedzi.

W swoim czasie dzienniki łódzkie donosiły, że dzielnica miasta przy ul. Wólczańskiej stale jest pozbawiona światła elektrycznego, lub też, **światło elektryczne pali się tam nienormalnie.**

Łódzkie towarzystwo elektryczne zasypywane było wówczas z tego powodu reklamacjami, stale na stacji trans formatorowej były czynione poprawki, lecz nie odnosiło to żadnego skutku. Mieszkańcy tej dzielnicy nadal

pozostawali bez światła.

Elektrownia łódzka w poszukiwaniu defektu sieci natknęła się na warsztat ślusarski i do spawania metali, mieszczący się przy ul. Wólczańskiej 155 i tam skonstatowała

systematyczną kradzież prądu.

Natychmiast wyłączono prąd elektryczny, a sprawę skierowaną do policji. Mieszkańcom od tej chwili światło elektryczne paliło się normalnie. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż właściciele warsztatu Zygmunt Słota i Konstanty Smoczek dopuścili się kradzieży prądu.

Sąd pokoju 5 okręgu m. Łodzi skazał każdego z nich na zapłacenie 200 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na jeden miesiąc aresztu, oraz na zapłacenie ogółem 40 zł. kosztów sądowych.

* * *

Dnia 27 stycznia 1928 roku pracownicy elektrowni łódzkiej stwierdzili, że w mieszkaniu Jakuba Strykowskiego, przy ul. Karola Nr. 8, **instalacja elektryczna jest odcięta od licznika, a przyłączona wprost do pionu.**

Sprawę skierowano po przeprowadzeniu dochodzenia do sądu pokoju dla nieletnich.

Podczas przewodu sądowego ustalono, że twierdzenie pracowników łódzkiego towarzystwa elektrycznego jest słuszne, bowiem **wyszło na jaw,** że syn Jakuba Strykowskiego, 15-letni Cudek, po ukończeniu przez monterów przeróbki z instalacji licznikowej na automat, sam począł się

interesować przewodnikami

i tak zręcznie je poplątał, że prąd płynął z pominięciem pozostawionego chwilowo do rejestracji liczinka. Sąd pokoju **zważywszy, że Cudek Strykowski dopuścił się**

SAMOWOLI

przy manipulowaniu przewodnikami, skazał go na 25 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu i na opłacenie zł. 2 gr. 50 opłaty sądowej.

CENNY DAR KSIĄŻKOWY DLA BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ.

Zmarły w r. ub. znany w Łodzi pedagog i przyrodnik, b. radny miejski, p. prof. Rosensal, pozostawił zbierany ze znawstwem i starannością cenny księgozbiór, składający się z wartościowych dzieł treści przyrodniczo - matematycznej. Księgozbiór ten w liczbie 210 tomów ofiarowała wdowa po zmarłym, p. Rosensalowa, miejskiej bibljotece publicznej, pragnąc w ten sposób uczcić rocznicę śmierci swego męża.

Przedłużenie terminu wypłat

udzielone zostało firmie Landsberger, Sittenfeld i Redel.

Na jednej z ostatnich sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywane było podanie firmy „Landsberger, Sittenfeld i Redel", (znana w Łodzi fabryka mebli) pozostającej pod nadzorem sądowym, w sprawie przedłużenia jej terminu wypłat zobowiązań.

Z podania firmy, uzasadnionego wyciągiem z ksiąg handlowych; wszelkiemi wymaganemi dokumentami, wynika, iż odroczenie wypłat ze względu na najzupełniej zadawalający stan interesów umożliwi całkowite zapłacenie długów.

Sąd po naradzie postanowił firmie „Landsberger, Sittenfeld i Redel" odroczyć wypłaty na przeciąg trzech miesięcy.

Sąd mianował nadzorcą adw. Frydego zaś sędzią kontrolującym s. h. Veigta.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Najbliższe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, d. 14 b. m. o godz. 7.30 wiecz. Na porządku dziennym, prócz komunikatów, wybory jednego członka magistratu na miejsce, opróżnione wskutek rezygnacji senatora dr. Kopcińskiego, oraz jednego członka łódzkiej rady wojewódzkiej; sprawozdania komisji finansowo - budżetowej (opłaty za świadczenia miejskie, obniżenie stawki podatkowej od przedstawień kinematograficznych na przeciąg 3-ch miesięcy i in.); sprawozdania komisji do spraw ogólnych (kwestje regulacyjne, komunikacyjne, kanalizacyjne).

W. I. Z. O.

Dn. 21 maja r. b. odbyło się we własnym lokalu przy ul. Al. Kościuszki 21 zebranie zrzeszenia kobiet W. I. Z. O. Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Rieznikowa, która z kolei oddaje sprawę p. Lange. Po krótkiej dyskusji został wybrany zarząd z p. lek. dent. Rieznikową jako przewodniczącą, dr. Braudową i dr. Spektorową jako wiceprzewodniczące.

22 maja odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu, na którem wypracowano plan przyszłych prac kulturalnych. Uchwalono również od przyszłego roku otworzyć ogród dziecięcy, który będzie urządzony na wzór zagranicznych wielkich ogródków dla dzieci.

Budżet na rok 1928-29 został uchwalony w wysokości 12 tys. złotych.

Organizacjak obiet W. I. Z. O., która egzystuje zaledwie rok — zdołała w tak krótkim czasie rozwinąć imponującą działalność. W ciągu ostatnich miesięcy urządziła szereg odczytów, przedstawień i t. p.

Dochody czerpie W. I. Z. O. ze składek członkowskich, których liczy obecnie 300, oraz urządzanych imprez.

„ZIELONY KARNAWAŁ".

We wtorek, dnia 12 czerwca, w Helenowie odbędzie się zabawa ogrodowa p. n. „Zielony Karnawał".

Po południu zabawa dla dzieci pod kierunkiem wychowawczyń z nader urozmaiconym programem i grami towarzyskiemi, oraz popisami sportowemi.

Wieczorem w ślicznie odnowionej sali odbędzie się dancing, połączony z szeregiem oryginalnych atrakcji, konkursów i niespodzianek.

„Zielony Karnawał" bawić będzie elegancką Łódź, która mile spędzi kilka godzin na wesołej zabawie, przysparzając jednocześnie funduszów tak zasłużonej instytucji, jaką jest klinika położniczo-ginekologiczna przy ul. Nowo-Targowej 13.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
10 czerwiec 1928

Konsolidacja kupiectwa łódzkiego

winna dążyć torami wytkniętemi przez Warszawę.—Interes gospodarczy przed uprzedzeniami wyznaniowemi i prywatnemi ambicjami!

Zbliżające się wybory do izby handlowo - przemysłowej warszawskiej stanowić mają według zamierzeń rządu operację próbną. Rząd świadomie i celowo rozdzielił terminy wyborów do izb, tak by z wyborów dokonanych wyciągnąć naukę dla wyborów następnych. W ten sposób wybory warszawskie stają się dla rządu rekonesansem w sferę możliwości, jakie się wyłaniają przy organizowaniu samorządu gospodarczego kupiectwa, bankowości i przemysłu.

Niewątpliwie wybory warszawskie są przecież rekonesansem nie tylko dla rządu ale także dla zrzeszeń gospodarczych. Także i te zrzeszenia będą miały po raz pierwszy okazję zbadać, jak w praktyce wygląda tak długo i wszechstronnie dyskutowana kwestja izb na obszarze b. Królestwa.

Z nauk, które dadzą się wyciągnąć z wyborów warszawskich, jedna, zdaje się, jest już do użytku innych ośrodków. Taką nauką jest konsolidacja, jaka nastąpiła w sekcji handlowej izby stołecznej. Donosiliśmy, że w kurji pierwszej tej sekcji wybory wogóle się nie odbędą, ponieważ zgłoszona będzie zaledwie jedna lista kandydacka. Lista ta jest owocem kompromisu i zawiera nazwiska w połowie desygnowane przez centralę kupiectwa chrześcijańskiego, w połowie przez takąż centralę żydowską. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że także w drugiej kurji sekcji handlowej nastąpi konsolidacja po wycofaniu już zgłoszonej listy związku najdrobniejszych kupców żydowskich.

Niewątpliwie konsolidacja sekcji przemysłowej jest w naszych warunkach rzeczą łatwiejszą. Przemysłowcy stanowią naogół grupy gospodarczo silniejsze, bardziej świadome swego ekonomicznego interesu, zdolne do poświęcenia innych interesów temu interesowi naczelnemu, jako platformie organizacyjnej.

Gorzej jest wśród kupiectwa.

Szczególnie pod względem organizacyjnym źle wygląda ośrodek łódzki. Pierwszem kryterjum, dzielącem kupiectwo łódzkie jest podobnie jak w innych ośrodkach kryterjum wyznaniowo - rasowe. Obok tego kryterjum organizacyjnego istnieje jednak w Łodzi w odróżnieniu od innych ośrodków jeszcze wiele innych, wogóle trudnych do uchwycenia i sformułowania a jeszcze mniej mających wspólnego z gospodarczym punktem widzenia. W grę wchodzą personalja i przeróżne inne jeszcze mniej rzeczowe momenty (do tych ostatnich zaliczylibyśmy ewent. rozmiary przedsiębiorstw). Splot kombinacji personalnych itp. powoduje rozbicie kupiectwa, chroniczną, opartą częstokroć na demagogji, konkurencję zrzeszeń.

Wybory warszawskie wskazują, że traktowane dotąd jako naczelne, kryterjum wyznaniowo - rasowe, jest kruche i przy dobrej woli, przy tworzeniu wyższych jednostek organizacji gospodarczej (któremi w stosunku do zrzeszeń będą izby) da się eliminować. Tym bardziej możnaby eliminować inne quasi kryterja jakie dzielą organizacyjnie łódzkie kupiectwo w obecnej chwili.

Wybory do ciał politycznych są okazją dla wyładowania sił. Ostry przebieg ma przeto również dobre strony.

Całkiem inny charakter powinny mieć wybory do samorządu gospodarczego. Najbardziej pożądanym wydaje się spokój i kompromis.

O kompromisie powinny pomyśleć łódzkie organizacje kupieckie. A czas najwyższy, gdyż po wyborach warszawskich na pierwszy ogień pójdą łódzkie.

Dr. A. Z.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 9-go czerwca 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Holandja 359.80, Londyn 43.52.25, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.08.50, Praga 26.41 5/8, Szwajcarja 171.80, Wiedeń 125.39, Włochy 46.92, Marka niem. 212.95.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 85.50, 90, 89.75, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konw. kol. 62, Pożyczka dolarowa 87, Pożyczka kolejowa 104, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 53.25, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 57.75, 58, 57.85, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 74.75, 74, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 68.25, 8-proc. obl. Polsk. B-ku Kom. Serja II 81.75, Serja III 93.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 137, 138, Bank Handlowy 117, Bank Polski 192, 195.50, Bank Zarobkowy 87.75, Spiess 162.50, Elektrownia w Dąbrowie 87, Częstocice 60, Cukier 70, 70.25, Firley 68.50, 69, Węgiel 101, 103, Nobel 33, Lilpop 38.50, 39, Modrzejów 49, Ostrowieckie 124, Parowozy Serja I 51, Serja II 45, Pocisk 10.75, Rudzki 51, 50.50, Starachowice 61.75, 62, Haberbusch 242.

Nakazy płatnicze

na podatek od nieruchomości i lokali.

Jak się dowiadujemy, wymiary podatku od lokali na rok 1928 i podatku państwowego od nieruchomości na rok 1928, jak również dodatku komunalnego do tegoż podatku, zostały już ukończone. Wczoraj przystąpiono do rozsyłania nakazów płatniczych. O ile ktokolwiek z płatników nakazów nie otrzyma w ciągu dni najbliższych, winien w terminie do dnia 27 czerwca zgłosić się do wydziału podatkowego po odbiór nakazu, gdyż nieodebrany nakaz płatniczy uważany będzie za doręczony. (p).

Podatek majątkowy

nie może być oparty na wymiarach obrotowych.

Opracowany przez ministerstwo skarbu projekt stałego podatku majątkowego przewiduje wprowadzenie specjalnych współczynników, opierających wysokość tego podatku na wymiarach podatku obrotowego.

W związku z tem delegacja stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) odbyła konferencję z władzami skarbowemi, podczas której wypowiedziała się zasadniczo przeciwko oparciu podatku majątkowego na obrotach, jako czynnikach zupełnie niewspółmiernych i w żadnej mierze sobie nie odpowiadających. —l—

Podatek przemysłowy.

Przypomnienie na czasie.

W związku z przypadającym w przyszłym tygodniu terminem płatności podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927 przypominamy o obecnie obowiązującem rozporządzeniu ministerstwa skarbu.

Różnica pomiędzy kwotą wymienionego za rok 1927 podatku, uwidocznioną w nakazie płatniczym, a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi za tenże rok, może być uiszczona bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie w dwóch równych ratach, z których druga płatna jest 15 czerwca włącznie.

Do tego terminu nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin.

Nieuiszczone kwoty kwartalnych zaliczek za rok 1927 podlegają natychmiastowemu, przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę (ewent. z kosztami egzekucji), licząc od ustawowych terminów ich płatności. —l—

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił bez zmiany 8.89 i pół w płaceniu i 8.90 i pół w żądaniu.

Tendencja wybitnie spokojna. Obroty małe. Akcje i listy zastawne w zupełnem zaniedbaniu.

⁂

Na łódzkiej giełdzie obracano dolarami po kursie 8.89. Obroty kilkutysięczne.

PRZETARG.

Kasa Chorych m. Łodzi z siedzibą w Łodzi ogłasza niniejszem pisemne publiczne przetargi ofertowe na wykonanie centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji w lecznicy w Łodzi, przy ul. Łagiewnickiej.

Przetargi odbędą się w dniu 30 czerwca 1928 r. o godz. 18-ej w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 225.

O roboty ubiegać się mogą zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykażą, że już wykonały większe roboty instalacyjne.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysów wstępnych z dn. 26. IV. 1928 r., a sporządzone wg. przepisów tymczasowych Ministerstwa Robót Publicznych o oddawaniu robót i dostaw państwowych L. III/396/26 z dnia 31 lipca 1926 r. oraz wg. warunków przetargu, należy składać do Wydz. Gospodarczego Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska 225 w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna zawierająca ofertę powinna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzoną w napis „Oferta do przetargu mającego się odbyć dnia 30 czerwca 1928 r. na wykonanie centralnego ogrzewania lub wodociągów i kanalizacji, w Lecznicy w Łodzi, przy ul. Łagiewnickiej“, zewnętrzna zaś prócz wyżej wspomnianej koperty powinna zawierać i dowód wpłacenia wadjum do Banku Gospodarstwa Krajowego do depozytu Kasy Chorych m. Łodzi — wysokości 5 proc. oferowanej sumy na każdą poszczególną pracę w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarna, ustaloną Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 28 grudnia 1926 r., ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 3 z dnia 22. I. 1927 r. Firmy stawające do przetargu mogą ubiegać się o dowolne z wyżej wymienionych robót i w zależności od tego składają oddzielne oferty z odpowiedniemi dowodami wpłat wadjów.

Termin składania ofert upływa o godz. 18 dnia 30 czerwca 1928 r. bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Informacje udzielane będą w godzinach biurowych od 9 do 15-ej w Wydz. Gospodarczym Kasy Chorych m. Łodzi, gdzie za opłatą Zł. 5.—otrzymać można egzemplarz warunków przetargu oraz odpowiedni ślepy kosztorys.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Dr. E. Samborski
Dyrektor.

(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu.

Skład Blachy Miedzianej i Różnych Metali

WŁADYSŁAW RATNER

ŁÓDŹ, ULICA SIENKIEWICZA № 29. TELEFON 64-54 i 5-66

POLECA W. P. P. ZE SWEGO SKŁADU:

Blachy miedziane, mosiężne, alpakowe (neusilbrowe) i ołowiane normalnych wymiarów wszelkiej grubości.
Pręty i druty miedziane i mosiężne oraz **kolby** miedziane.
Rury miedziane i mosiężne ciągnione wszelkich wymiarów.
Cynę angielską „Banka" w blokach i prątkach i **cynę** do lutowania.
Ołów hutniczy i przetopiony w blokach i **antymon**
Alumin um hutnicze i **płyty cynkowe**
Metale białe łożyskowe i specjalne do samochodów marki **„Spezial"**.
Blachy miedziane wymiarowe i fasonowe, **aluminiowe, szyny miedziane i mosiężne** p dług zamówień dostarczam w krótkim czasie wprost z walcowni.

Uwaga: Jednocześnie komunikuję W.P., że **kupuję za gotówkę każdą ilość złomu** (szmelcu) **miedzianego, spiżowego, mosiężnego, aluminiowego**, jak również **starą blachę cynkową** i **popioły metalowe.**

Dyrekcje Gimnazjów

Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich

w Łodzi

zawiadamiają, że wpisy uczniów i uczenic przyjmują kancelarje:

I. GIMNAZJUM MĘSKIEGO
przy ul. Magistrackiej 21

II. GIMNAZJUM MĘSKIEGO
przy ul. Magistrackiej 22

GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO
przy ul. Piramowicza 7

w godzinach biurowych.

Do klasy podstępnej przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego (ul. Piramowicza 7) chłopców i dziewczęta w wieku od lat 5½.

PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU i PODAGRY

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.



PROPONUJĘ

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kuracię wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości



Każdemu próba bezpłatna

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5, Oddział 44.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwitniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG
Cegielniana 36, TELEF. 63-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

„Pogotowie Elektryczne"
Światło zgasło? Motor stanął? dzwoń 60-34
Natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń światła i siły.
Dyżury przez całą dobę.

IWONICZ

pensjonat „Zdrowie"
Inform. Goldwertówna, Skwerowa 8, I piętro, front od 3—5 pp.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijentelę, że we wtorek, dnia 12-go czerwca **zostaje otwarty przy ul. Konstantynowskiej 12,**

Skład ubiorów męskich, damskich i dziecinnych

p. f. MAGAZYN WARSZAWSKI
właściciel Z. NAJMAN.

Skład stale zaopatrzony będzie w wielki wybór **ubrań męskich, damskich i dziecinnych.** — **Zamówienia podług miary wykonywa** się w najkrótszym czasie.

Uwaga: Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych dogodne warunki.

PENSJONAT

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY S. LEWINSONOWEJ

w Kraszewie (stacja Andrzejów) willa Sajdudy w lesie — **otwarty**

Zapewniona troskliwa opieka. Dla dzieci zaangażowana jest rutynowana **frebianka.**
Zgłoszenia na miejscu lub Narutowicza 31 skład apteczny Lewinsona.

PEDICURE
PIELĘGNUJE NOGI
WYCINA BEZBOLEŚNIE ODCISKI
ZATWARDNIAŁĄ SKÓRĘ
USUWA WRASTAJĄCE PAZNOKCIE
Ś-Ł. ŁÓDZKI (TRAUGUTTA...)
od 11—2 i 4—7. TEL. 70-37

Znany PENSJONAT

dla dzieci i młodzieży

G. LICHTENSZTAJNOWEJ

W TWORZYJANKACH (st. Koluszki)

zostaje otwarty dn. 15 czerwca

Wiadomość: G. Lichtensztajnowa, Aleja I Maja 11, od godz. 3—5 popoł. **Telefon 73-17.**

Poszukuje się

MAJSTRA

przędzalniczego (do grempli) na przędzę wigoniową i zgrzebną z dobremi referencjami. Oferty do administracji nin. dziennika sub. „Majster gremplarski".

SZKOŁA HANDLOWA

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

(ul. Gdańska № 45, tel. 40-20)

podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy nowowstępujących. Kandydaci winni okazać się świadectwem ukończenia 7, względnie 6 oddz. szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum.

Przy Szkole Handlowej istnieje przygotowawcza **Szkoła Powszechna dla dzieci inteligencji,** do której przyjmuje się dzieci w wieku szkolnym od lat 7-miu. Wszelkie sprawy, związane z Komisją Powszechnego Nauczania załatwia bezpośrednio Szkoła.

Kancelarja Szkoły czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 rano do 1 po poł. i wieczorem od 7 do 9.

Dyrektor (—) **M. SZARKOWSKI.**

STOCZNIA GDAŃSKA GDAŃSK

dostarcza **wobec dużego zbytu po cenach najniższych u-dzielając najwyższego rabatu**

Silniki elektryczne
prądu stałego i trójfazowego
Prądnice prądu stałego
Transformatory.

Informacje udzielają:
Biuro własne: Łódź, ul. Traugutta 9, tel. 41-83,
Składy nasze: Ferro Electricum, Łódź, ul. Piotrkowska 186, Konrad Skowroński, Pabjanice, ul. Moniuszki 48.
Lub bezpośrednio: **Stocznia Gdańska, Gdańsk.**

Wiśniowa Góra

Park P. Lichtenfelda

Przyjmę na letnie miesiące **kilkoro dzieci w wieku 5-10 lat**
Wiadomość: tel. 17-96 w godz. 4—7 w. oraz na miejscu **Anna Müntz Holcmanowa.**

Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stow. Właśc. Składów Aptecznych Woj. Łódzk. w Łodzi

podaje do wiadomości, **że zapisy dla nowowstępujących** słuchaczów (ek) rozpoczęły się od **19 maja i trwać będą do 25 czerwca** rb.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja w lokalu szkoły ul. **Piramowicza 1,** w poniedziałki i środy od 7 i pół w. do 9 wiecz. oraz codziennie w sekretarza p. **H. Rechtmana ul. Piotrkowska 207.**

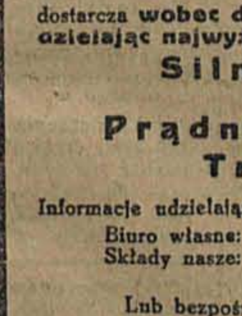
Dyrektor **Inż. W. DZIENIAKOWSKI.**

UWAGA: Jednocześnie zaznaczamy, że dla szeregu nowowstępujących znajdzie się praktyka w składach aptecznych.

WITA-CHLEB

na naświetlanem mleku z witaminami do nabycia w sklepach: Pokorowskiego, przy ul. Narutowicza 3 Bracia Ignatowicz, Piotrkowska 96. W. Bartoszewicz, Główna 52.

Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski



A. HOŁODYNIAKA

Piotrkowska 27, tel. 38-09.

Farbowanie, ondulacja, strzyżenie według najnowszej metody paryskiej
— — **wykwintne manicure** — —
Obsługa wyłącznie przez pierwszorzędnych — — specjalistów. — —

PLACE

do sprzedania

dobrze położone, 5 minut drogi od przystanku tramwajowego, w okolicy „Mania" przy ul. Srebrzyńskiej. Wiadomość, Kilińskiego 2.

Na rzecz Kliniki Położniczo-Ginekologicznej (Nowo-Targowa 13).

HELENÓW.

WE WTOREK, dn. 12 czerwca

„ZIELONY KARNAWAŁ"

Wielka Zabawa Ogrodowa.

Iluminacje. 2 Orkiestry.

O godz. 4 po poł.

ZABAWA DLA DZIECI

pod kierunkiem specjalistów, popisy sportowe, loterja fantowa, giganty.

O godz. 8 wieczorem

DANCING na pięknie odnowionej sali.

Niebywałe atrakcje. Konkurs piękności. Miernik siły. Niespodzianki.
Wejście zł. 2. Dla dzieci i młodzieży zł. 1. W razie niepogody zabawa na sali.

Czarnecka-Góra

Dawno słynny PENSJONAT WEINTRETERA

w komfortowo urządzonej willi Maciejewskiego jest już czynny.
Dobra i szybka obsługa. Kuchnia rytualna i wyborowa.
Codziennie radjo, dancing, koncert.
Ceny znacznie niższe niż w ubiegłym roku.
Adres Weintreter, Czarnecka-Góra, poczta Stąporków.

Cegielnia „Kruszów"

poszukuje

ustawiacza, karowników, oraz innych wykwalifikowanych pracowników cegielnianych i stycharzy ręcznych.

Rutynowana

stenotypistka polsko-niemiecka

poszukuje posady od zaraz posady. Of. sub. „Biegła".

Pensjonat

w Beudzelinie-Smolarnia

stacja Żakowice (dojazd dogodny)
WILLA FRYDMANA

Wilgocowość sucha, pokoje słoneczne, plac do gier, radjo. Kuchnia zdrowa i smaczna. Ceny b. przystępne. Wiadomość na miejscu.

Jedyny bezkonkurencyjny wybór w Łodzi!

PALTA

Kapelusze od zł. 15.— do „ 95.—

Habig - Borsalino - H. D.

KRAWATY najnowsze Włoskie i Wied.

MATERJAŁY BIELSKIE

FIRMY

CARL JANKOWSKY i SYN

H. PFEFFER

Piotrkowska 111

Przyjmuje weksle kupieckie od zł. 100

Nadeszły orygin. angielskie

TRENCH-COATY.

Kupno i sprzedaż

Kupię wózek dziecinny sportowy, szafę do rzeczy, otomanę lub leżankę używane w dobrym stanie. Oferty do Republiki pod „H. H." wraz z ceną. 10

Rower sprzedam. Wiadomość N.-Zarzewska 17 u dozorcy. 10

Na wypłatę. Białe towary, purpur. materacowe, obrusy, ręczniki, kołdry kapy, firanki, prześcieradła, ściereczki zefiry, chodniki, pod pinki, wyżymaczki poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 25

Sprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim. Karola 1. Stanisław Gabała. 30.VI

Okazja! Tanio sprzedam psa „Włoski Harcik", oglądać można od 2 do 4-ej Wiadomość u dozorcy Zielona 57. 10

Warsztat ślusarski i tokarnia do sprzedania. Wiadomość: Wolborska 38 10

Sklep rzeźniczy z warsztatem po kojem i kuchnią, okazyjnie sprzedam ul. Radwańska 11. 8

Do sprzedania dom willa o 12 ubikacjach gruntownie odnowiona, zabudowania gospodarcze w dobrym stanie $10^1/_2$ morgi ziemi pszennej w tem 3 morgi ogrodu owocowego 17-letniego (280 drzew) i ¼ morgi parku 6 klm. od przystanku Łódzkich Tramwai Miejskich, tamże mieszkania letnie do wynajęcia. Dowiedzieć się Targowa 1 m. 6.

Domek i pół placu sprzedam Ruda Pabjanicka Chachuła, Brzeźna 74. Nowicki.

Poszukuje się do nabycia koncesji na sprzedaż win i wódek w Łodzi lub Warszawie. Oferty pod „Koncesja wódczana" do administracji „Republiki". 13

Pianino do sprzedania Traugutta 14 mieszk. 4 tylko trzecia—czwarta.

Sklep galanteryjny do sprzedania z pokojem i kuchnią, Rzgowska 27.

Kredens żółty oraz inne meble do sprzedania. Sienkiewicza 48 u gospodarza od 9—2 pp.

Garaż do wynajęcia Piotrkowska 44.

Autobus zupełnie dobry 20 osobowy natychmiast tanio do sprzedania. Wiadomość Kilińskiego 143 Borochowski.

Sprzedam letnisko z wolnym lokalem 1 i pół morgi ziemi. 4 place w Helenówku. Wiadomość ul. Łagiewnicka 42 Lange.

Dentystyczne urządzenie do sprzedania z powodu wyjazdu i książki zawodowe w różnych językach od 8—1 i od 5—8 w. Traugutta 5 m. 2.

Zakład tapicerski posiada gotowe otomany, tapczany, leżanki materace i krzesła wyściełane w dużym wyborze, robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. Zielona 39 w podwórzu. A. Brzeziński, dojazd tramwajem 17.

Plac (1 morga) ogrodzony 2 klm. od Żakowic do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 85 m. 5. 12

Sprzedam pianino tanio Nowe Chojny Piaskowa 17.

Sprzedam sklep z mieszkaniem 80 par obuwia 2 maszyny za 3.500 zł. zaraz Brzezińska 37 Gałkiewicz.

Pianina, fortepiany nowe, używane najtaniej sprzedaje na raty. Chodkowski. Sienkiewicza 25

Poco śpicie na słomie, gdy na dogodnych warunkach przy 5 zł. na tydzień dostać możecie materace, leżanki, otomany, tapczany i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza 18

Maszyna do dziania 8/70 cm. lepszej fabryki niemieckiej, ze spec.-zamkami „Fangschlösser" mało używana, tanio do sprzedania. Wiadomość u M. Steinhauera. Łódź, ul. Cegielniana 71, lewa oficyna 2-gie wejście, 3-cie piętro.

Rower wyścigowy z firmy Sierpińskiego prawie nowy sprzedam Sz. Wollman ul. Podrzeczna 15 od 5—8 pp.

Tanio sprzedam maszynę męską mało używaną i garnitur męski jasny. Radwańska 49—37

Maszyna rękawiczarka do sprzedania. Konstantynowska 3, poprzeczna oficyna m. 42

Lokale

Do wspólnego pokoju przyjmę solidnego pana Cmentarna 3/19.

Wynajmę pokój umeblowany dwuokienny dwóm panom, lub na biuro. Wschodnia 29 m. 3.

Pokój umeblowany frontowy dwuokienny balkonem osobnem wejściem do wynajęcia. Żeromskiego 11 m. 18 front I piętro

Pokój przy rodzinie z całodziennem utrzymaniem lub bez do wynajęcia Aleje I Maja 41 front m. 16.

Duży pokój umeblowany do wynajęcia Kilińskiego 120 m. 4.

Pokój umeblowany solidnemu panu lub pani odnajmę ul. Przejazd 8 m. 7.

Przyjmę dom w administrację za mieszkanie. Wiadomość Bieniaszewski Fabryczna 22.

Pokój do wynajęcia Piotrkowska 17 m. 13.

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz informacje od godz. 2—4 i 8—9 Andrzeja 54 m. 7 front II piętro. 12

Poszukuję pokoju z kuchnią lub 2-ch śródmieście, zapłacę gotówką Lipowa 55 stolarnia. 11

Pokój z całodziennym utrzymaniem z wszelkiemi wygodami, łazienką do wynajęcia. Zielona Nr. 8a II piętro fr.

Pokój umeblowany do wynajęcia Wiadomość Zawadzka 15 m. 28 od g. 11 — 1 i 6—8.

Pokój frontowy umeblowany odnajmę solidnemu panu. Narutowicza 47 m. 33 dozorca wskaże.

Odnajmę umeblowany pokój Żeromskiego 46 m. 34 od godz. 1—4. 14

Do wynajęcia letnisko pod Zgierzem, w pięknej miejscowości dojazd tramwajem zgierskim, trzy minuty od przystanku, pokoje z kuchenkami od zaraz. Wiadomość Plac Wolności Przybysz skład koszyków w hallach.

Elegancki pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia Narutowicza 39 m. 3 front 1 piętro.

Umeblowany pokój ewent. z używalnością fortepianu oddam. Kamienna 22 m. 5 od 11-ej do 15-ej.

Składy sklepowe około 500 metrów w pobliżu stacji towarowej Łódź-Kaliska do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 82, „Lyra" tel. 41-96 10

SOIERIES

poleca: fulary, etaminy, wełny, muślin de leine, jedwabie deseniowe, w olśniewającym wyborze

CENY ZNIŻONE

SOIERIES

PIOTRKOWSKA 90.

Pokój umeblowany do wynajęcia z oddzielnym wejściem Kilińskiego 124 m. 24 III p.

Pokój z niekrępującym wejściem do oddania Cegielniana 66 m. 13.

Pokój słoneczny ładnie umeblowany z wygodami i niekrępującym wejściem odnajmę zaraz bezdzietnemu małżeństwu, lub panu-(ni) Pomorska 30 m. 1.

Letnisko 2 pokoje z kuchnią z meblami z werandą oraz 2 mieszkania po 1 pokoju z kuchnią umeblowane do wynajęcia. Wiadomość w mleczarni ul. 6-go Sierpnia 12. 11

Oddam pokój w centrum miasta na pracownię mężczyźnie. Oferty sub. „Ładny". 12

Lokal fabryczny z oświetleniem napęd elektryczny na fabrykacje, warsztat garaż i t. p. Oferty „Fabryczny" Administracja 10

Letnisko pokój z kuchnią przy lesie w Kraszewie do oddania telef. 51-54 11

Mieszkania 4 i 3 pokojowe z wygodami słoneczne, do oddania zaraz. Wiadomość u gospodarza I piętro, Różana 10. 10

Pokój kawalerski oddam. Zawadzka 29. Steinhauer 12

Pokój frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia 6-go Sierpnia 32 m. 11. między 2—4. 10

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią z wygodami w śródmieściu. Pośrednicy nie wykluczeni. Oferty sub „A.H."

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13. tel. 64-21.31

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31

Do wynajęcia pokój z kuchnią umeblowany. 3 pokoje z kuchnią umeblowane lub bez. 7 pokoi z kuchnią z werandą kąpielowym, wygódką, wodociągiem, światłem elektrycznem, park i ogród owocowy, warzywny, dojazd tramwajem podmiejskim 10 minut od Górnego Rynku, tuż przy przystanku. Wiadomość: Hotel Polonja u portjera.

Posady

Rutynowana biuralistka—sekretarka poważnej instytucji, znajomość buchalterji, korespondencji, pisania na maszynie — zmieni posadę. Zgłoszenia sub. „Zmiana" do administracji.

Szpularka do flor i jedwab potrzebna. Fabryka Pończoch. Pusta Nr. 7

Młoda, inteligentna studentka pragnie objąć posade w charakterze towarzyszki lub opiekunki na wyjazd. Oferty sub. „S. L."

Inteligentny chłopiec poszukuje posady w biurze lub interesie. Oferty sub. „Ch. B."

Fachowiec obeznany z maszynami stolarskiemi i tokarstwem może się zgłosić. Piotrkowska 114. Margolin.

Poszukuję samodzielnego technika dentystycznego z wieloletnią praktyką. Oferty sub. „Technik".

Studentka przyjmie kondycję lub demi-place, do jednego lub dwojga dzieci. Of. sub. „Refencje".

Służąca potrzebna Gdańska 9 m. 7.

Kondycji na wyjazd szuka osoba w średnim wieku inteligentna, energiczna posiadająca gruntownie języki i muzykę. Łaskawe oferty sub. „Odpowiedzialna". 12

Dyplomant Uniw. Warsz. (matematyka) — nauczyciel poszukuje kondycji od lipca. Łaskawe oferty pod „Gwarancja" do adm. „Republiki".

Maturzystka pisząca biegle na maszynie znająca buchalterję i stenografję poszukuje posady biurowej, okres próby bezpłatnie. Oferty sub. „A.B."

Młoda inteligentna miła panienka poszukuje posady zaraz w charakterze gospodyni do samotnego pana, lub wdowca z dziećmi Oferty do „Republiki" pod „Kultura".

Poszukuję zdolnej i wykwalifikowanej panny do szycia. Pracownia sukien damskich R. Frajennrajch Zawadzka 19.

Lekarz-dentysta (ka poszukiwany na wyjazd. Ewentualnie spółka. Oferty do „Il. Rep." „Aurea".

Poszukiwani są zdolni i energiczni agenci na wyjazd, w celu zamawiania portretów. Konstantynowska 77 „Zenit"

Zarobek 400 złot. mies. Potrzebni agenci zaraz z kaucją od 150—300 zł. prowizja wyniesie nie mniej 400 zł. miesięcznie. Oferty składać do niniejszego pisma „Zarobek". 11

Rutynowana lekarz-dentysta z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy na 3 dni w tygodniu. Łaskawe oferty do admin. pod „Rutynowana". 10

Potrzebna wykwalifikowana sprzedawczyni do owocarni od zaraz. Cegielniana 15. Łaski. 10

Młodzieniec poszukuje pracy-praktykanta biurowego. Wykształcenie średnie. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty proszę składać w admin. Repub. dla „E. W." 20

Pomocnik techniczno-dentystyczny poszukuje posady 30 zł. miesięcznie. Oferty sub. „Pomocnik".

Inżynier poszukuje współpracownika młodszego kolegę sub. „Praca".

Poszukiwana panna do dwojga dzieci władająca niemieckim. Pożądane referencje. Zgłaszać się Aleja 1 Maja 51. I. Podżarski. W niedzielę od 5-ej do 8-ej, a w dni powszednie od 3-ej do 5-ej. 10

Freblanka - wychowawczyni z długoletnią praktyką poszukuje kondycji na wyjazd. Zgłoszenia do admin. sub. „Wieś" 10

Potrzebny subjekt fryzjerski i fryzjerka manicurzystka. Konstantynowska 78. Trojanowski 10

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Zórawia Nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 31

Potrzebne panienki do ręcznego haftu, bielizny. Andrzeja 46. m. 2. 10

Potrzebna dziewczyna do Pomocy w kuchni. Traugutta 11 Restauracja. 10

Biurową posadę otrzymać może łatwo, kto Kompas Podatków zbiór Moris nabędzie. Prospekt 11 bezpłatnie za nadesłaniem 10 groszy. A. Szwalbe Poznań. Polna 13. 30

Potrzebny wykwalifikowany szofer z dobremi świadectwami. Zgłoszenia Gdańska 77a u portjera 10

Poszukuję posady służącej z dobrem gotowaniem na wyjazd. Oferty do Rep. „Służąca 10

Młody, desenator i rysownik obeznany dobrze na „Verdollu" i „Jacgnardu", poszukuje posady. Wiadomość ul. Rzgowska L. 35 J. Wiśniewski. 10

Nauka i wychowanie

Angielskiego, konwersacji i literatury udzielam. Załatwiam korespondencję i tłómaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim. Cegielniana 66 m. 25

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 23 m. 2. front I piętro.

Student udziela lekcyj w zakresie gimnazjum. Postępy zapewnione. Konstantynowska 15. m. 31. 16

Maturzysta gimnazjum żydowskiego poszukuje lekcji. Ceny b. przystępne. Postępy gwarantowane Południowa 6 m. 36. 17

Lekcje muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona Zielona 23 m. 24 III p.

Rozmaite

Przerabiam stare kapelusze 3 zł. oraz nowe 8 zł. Lidzbarska, Zielona Nr. 6, w podwórzu.

Zaślubię semitkę, która zrozumie i dopomoże coś gotówką. Zgrabnemu sympatycznemu blondynowi bliższe szczegóły ustnie, pierwszeństwo mistrzynie igły, miłe szatynki niebieskookie i smukłe do lat 23 Oferty „Rollbris".

Krynica. Mieszkania w pensjonatach i t. p. załatwia listownie lub po przybyciu do Krynicy Biuro Informacyjne Neubauera, naprzeciw dworca kolejowego, telefon 35.

Dywany reperuje. Tkalnia artystyczna Piotrk. 92. 13

Szyjemy sukienki letnie po cenach przystępnych ul. Narutowicza 7 m. 20 lewa oficyna III p.

M-me Marie psycholog chiromantka dawniej Radwańska obecnie Sienkiewicza Nr. 67 m. 27 przyjmuje od godz. 2—8 popołudniu. 12

Sympatyczna separatka lepszej sfery zapozna kulturalnego separata lub wdowca lat 30—40. Of. „Sympatyczna".

Młoda inteligentna biuralistka poszukuje 1—2 współlokatorek izr. na miesięczny wyjazd do Ciechocinka od 25 czerwca. Oferty sub. „Wypoczynek"

Janina Neuman skradła ojcu 4 weksle blanco na sumę zł. 4.000 (po 1 tysiącu każdy). Ostrzega się przed nabyciem. Abram Neuman. ul. Łęczycka 50.

Akuszerka Zalcwasserowa przyjmuje zamówienia pań. Niezamożnym ustępstwo. Od 8—1 i od 5—8 w. Traugutta 5 m. 2.

Poszukuję dzierżawy 6 — 15 mórg ziemi z budynkami około Łodzi. Oferty „Ogrodnik".

Pończochy, oczka i dziury reperuje dobrze i tanio Fajtlowicz Konstantynowska Nr. 26 prawa of. parter.

Inżynier załatwia opracowania, korespondencję techniczną w języku polskim i niemieckim Piotrkowska 103 m. 37.

Celem wspólnego spedzania wolnego czasu poszukuję znajomości z młodą i przystojną łodziankę. Dyskrecja zapewniona. Oferty proszę składać do adm. „Republiki" sub. „Warszawa".

Choroby serca, astma. Sanatorjum „Salus", Dr. Kupczyka Kraków, Szujskiego 11. 30 VI.

Matrymonjalne. Pośrednictwo poszukuje bogate właścicielki domów i interesów handlowych w mieście i na prowincji, oraz wiele panien, wdówek, rozwódek, posiadające znaczny posag w gotówce; równocześnie inteligentnych kupców, urzędników. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 4-8 w. Piotrkowska 10, poprzeczna oficyna, prawe wejście, II p. mieszk. 18

Strojenie fortepianów i pianin, ul Gdańska 67 m. 3 Telefon 72-79. 10

Sprostowanie. W ogłoszeniu z dnia 6 czerwca b. r. o zagubieniu blanco weksla na zł. 30.— wyst. L. Łukin, mylnie wydrukowano ul. Strzelców Kaniowskich 32, zamiast Al 1 Maja 37

Dr. med. S.

NEUMARK

Choroby skórne i weneryczne

Moniuszki 5, telef. 70-50.

Przyjmuje od 1—2 i od 7—8, panie od 3—4.

Dr. med.

W. Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

Przyjmuje: od 9 do $10^1/_2$ r. od 1—2 45 pp. i od 8-9

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11,

telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—1 i od 5—8 wiecz.

KROJU nowoczesnego szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teorytycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędni kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie, Piotrkowska 86, f

Dobre wynagrodzenie. W dniu 27 maja r. b. zgubiono w Rudzie Pabjanickiej niedaleko przystanku Janówek pakiet zawierający chodnik i dwie próbki. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do firmy G. R. Petzold ulica Karola Nr. 30 Łódź telefon 73-03.

MIESZKANIE

2 pokojowe

kuchnia, łazienka, gaz, elektryczność, w śródmieściu oddam na letnie miesiące małżeństwu lub pojedyńczym osobom. Zgłoszenia sub „32/21" do adm. „Republiki". 30

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" Sp. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15.